GŁOS WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK.



WARSZAWA

ROK IV. LUTY 1931

Nr. 6 (28)

TREŚĆ NUMERU.

Rok IV Luty 1931 Nr. 6 (28)

GŁOS WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK

Redaguje Komitet

WYDAWNICTWO ZARZĄDÓW OKRĘGU i ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Marszałkowska 123. Tel. 717-29 i 543-13.

Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze

Członków Oddz. Warsz. Z. P. N. S. P.

Dnia 15 marca o godz. 11 punktualnie, Karowa 31, odbędzie się Walne Zgromadzenie z następ. porządkiem dziennym:

1. **Odczytanie protokółu,**
2. **Sprawozdania,**
3. **Zamierzenia organizacyjne,**
4. **Dyskusja,**
5. **Wybory do Zarządu Oddziału,**
6. **Wybory delegatów na Zjazd Okręgowy,**
7. **Wolne wnioski.**

TREŚĆ NUMERU.

Rok IV Luty 1931 Nr. 6 (28)

GŁOS WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK

Redaguje Komitet

WYDAWNICTWO ZARZĄDÓW OKRĘGU i ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Marszałkowska 123. Tel. 717-29 i 543-13.

Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze

Członków Oddz. Warsz. Z. P. N. S. P.

Dnia 15 marca o godz. 11 punktualnie, Karowa 31, odbędzie się Walne Zgromadzenie z następ. porządkiem dziennym:

1. **Odczytanie protokółu,**
2. **Sprawozdania,**
3. **Zamierzenia organizacyjne,**
4. **Dyskusja,**
5. **Wybory do Zarządu Oddziału,**
6. **Wybory delegatów na Zjazd Okręgowy,**
7. **Wolne wnioski.**

Koleżanki i Koledzy!

Macie w swym ręku sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W sprawozdaniu tem znajdziecie obraz całorocznej pracy wybranego przez Was w dniu 30 marca 1930 roku Zarządu Oddziału, któremu z Waszej woli przewodniczę.

Podając ocenie Waszej tę działalność, pragnę ze swej strony, w poczuciu ciążącej na mnie odpowiedzialności za całokształt prac Zarządu, przedstawić Wam ideowy kierunek tej działalności. Kierunek ten, Koleżanki i Koledzy, nakreśliliście sami przez wybór do Zarządu Oddziału ludzi, którzy reprezentując o wysokim poziomie wartości ideowe, stworzyli atmosferę harmonijnej współpracy, zmierzającej do wzniesienia życia organizacyjnego na poziom godny nauczycielstwa Stolicy.

Wzmożenie tętna życia organizacyjnego, zmobilizowanie nauczycielstwa Stolicy w karne szeregi dla podniesienia poziomu szkoły powszechnej i obrony tej szkoły oraz pozycji zawodowej i socjalnej nauczyciela — stało się celem Zarządu Oddziału.

Cel ten w znacznej mierze został osiągnięty dzięki wytrwałej i niezrażającej się początkowemi niepowodzeniami działalności Zarządu Oddziału, który siłę do swych poczynań czerpał w wierze w zdrowy instynkt nauczycielstwa Stolicy.

Wiara ta nie zawiodła. Nauczycielstwo Stolicy na wezwanie Zarządu stanęło licznie do pracy w sekcjach, a zajmując w ogromnej większości czynną postawę wobec wszelkich poczynań Zarządu Oddziału dało wyraz zaufaniu do kierunku działalności Zarządu, stwierdzając przez to, iż jedynie w atmosferze wzajemnej ufności przy wyłączeniu wszelkich antagonizmów i różnic, dzielących ludzi, możliwe jest wciągnięcie szerokich mas Związkowych do wspólnej pracy dla dobra szkoły i nauczyciela. Dzięki wybitnemu poparciu przez członków inicjatywy Zarządu możliwem było podjęcie tak licznych i na szeroką miarę zakrojonych prac, będących przedmiotem sprawozdania.

Oparta na zdrowych podstawach wzajemnego współdziałania wszystkich komórek organizacyjnych i zaufaniu do władz

związkowych, praca Oddziału zakreśla tak szerokie kręgi, iż dotkliwie daje się odczuwać szczupłość rozporządzalnego lokalu. Szczęściem, iż wzmożone tempo działalności i odbudowa podstaw wzajemnej współpracy łączy się w bliskim momencie z otwarciem własnego Domu Związkowego w którym znajdą odpowiednie pomieszczenie wszystkie działy i agendy naszej pracy, i gdzie inicjatywa i nerw pracy związkowej będą się mogły ujawnić we właściwym i godnym nauczycielstwa Stolicy zakresie, służąc za wzór całej rodzinie związkowej w Polsce.

Koledzy i Koleżanki!

Wytworzona przez Was atmosfera wzajemnej ufności i poczucie karności organizacyjnej są dziś potrzebne naszej gromadzie związkowej więcej, niż kiedykolwiek.

Na horyzoncie naszego szkolnictwa poczynają się gromadzić ciemne chmury!

Potrzeba nam spójni do wielkiego wysiłku w obronie tych zdobyczy, które dotychczas organizacja nasza zdołała wywalczyć w interesie szkoły i nauczyciela.

Gromadząc się więc na Walnem Sprawozdawczem Zebraniu członków Oddziału w dniu 15 marca b. r., pamiętać musimy o wzmocnieniu naszych wysiłków, o wyposażeniu swego organu wykonawczego, jakim jest Zarząd Oddziału, w ludzi, którzy, broniąc twardo interesów szkoły i nauczyciela w bezinteresownej i obywatelskiej pracy potrafią się wznieść nad poziom małostkowych sporów i nieprodukcyjnych wyrzekań — a siłą swej woli w karnym ordynku organizacji wykuwać będą szkole i nauczycielowi lepsze jutro.

Koleżanki i Koledzy!

Nie zbrakło Was w twórczej pracy na wezwanie Zarządu Oddziału!

Dziś — nie zbraknie Was, waszej inicjatywy i waszej decyzji na tak ważnem Zgromadzeniu!

Stawcie się wszyscy, dbając o to, by organizację Stołecznego Oddziału powierzyć w dobre ręce!

Niech nie zabraknie nikogo!

Piotr Ciesielski.

SPRAWOZDANIE

z działalności Zarządu Oddz. Warszawskiego Z.P.N.S.P. w r. 1930/31.

Na działalność wszelkich zarządów można patrzeć od zewnątrz i od wewnątrz; w pierwszym wypadku patrzymy na nią niejako globalnie, z punktu widzenia rezultatów pracy, w wypadku drugim wychodzimy od szczegółów, form tej działalności. Ogół Członków interesują przedewszystkiem skutki, a nie dobre „chęci", zamierzenia i może ogrom prac Zarządu, z tej też strony oceniony będzie ustępujący Zarząd Oddziału. Rozumiemy, że wyniki pracy nie są współmierne do ogromu włożonych w nie wysiłków. I niema w tem specjalnej winy tego Zarządu. W miarę sił kontynuował on prace swych poprzedników w kierunku realizacji postulatów od dawna gorąco obchodzących ogół nauczycielstwa warszawskiego, nie zaniedbywał też spraw i bolączek chwili bieżącej. Sądzimy, że sporo światła na działalność ustępującego Zarządu rzucą podane niżej sprawozdania.

Sekcja Pedagogiczna.

Sekcja pedagogiczna przy Oddziale Warszawskim Z. P. N. została zorganizowana w b. r. szkolnym w przeświadczeniu o potrzebie placówki na terenie organizacji nauczycielskiej, która skupiłaby grono osób pragnących poświęcić nieco zapału i pracy sprawom związanym z problemem wychowania i nauczania oraz ich potrzebami na terenie szkół m. st. Warszawy.

Ta praca w kierunku stworzenia stałej wymiany myśli i zakresu pedagogiki i dydaktyki stanowi obok posterunku na straży spraw zawodowych nauczyciela i potrzeb szkolnictwa poważny wysiłek Związku nauczycielskiego.

Zgodnie z programem pracy podanym w Głosie Warszawskim inicjatywa Sekcji Pedagogicznej poszła w 2 kierunkach. Pierwszy z nich to skupiony wysiłek w podsekcjach w nielicznem gronie osób zjednoczonych wspólnem zainteresowaniem, drugi — to wymiana myśli w szerszem środowisku koleżanek i kolegów drogą perjodycznych referatów i dyskusji.

W myśl tego dotychczas zostały zorganizowane następujące podsekcje:

1) humanistyczna, która liczy 15 członków,
2) matematyczna, „ „ 10 „
3) przyrodniczo-geograficzna, która liczy 12 członków,
4) psychologiczna, która liczy 12 członków,
5) wychowawcza, „ „ 15 „
6) klas niższych, „ „ 7 „
7) robót ręcznych „ „ 11 „
8) rysunkowa „ „ 9 „

Podsekcja śpiewu z powodu niedostatecznej liczby członków znajduje się jeszcze w stadjum organizacji.

Ogółem praca w podsekcjach skupiła 90 osób łącznie z Zarządem Sekcji.

Wyniki prac poszczególnych podsekcyj będą podawane do publicznej wiadomości drogą artykułów w naszym organie związkowym lub drogą miesięcznych referatów przeznaczonych dla wszystkich koleżanek i kolegów bez względu na przynależność organizacyjną.

Jako drugi dział pracy zostały zorganizowane dotąd staraniem Zarządu Sekcji następujące odczyty:

1) Niektóre potrzeby szkolnictwa na terenie m. st. Warszawy wygłosił naczelny inspektor szkół powszechnych w Warszawie p. St. Dobrowolski.

2) Plan pracy w szkole — kol. Dr. J. Ledóchowska.

3) Ważniejsze zagadnienia wychowawcze szkół eksperymentalnych zagranicą — kol. H. Walawska.

4) Momenty wychowawcze powstania styczniowego — Dr. E. Kippa.

5) Najnowsze prądy w szkolnictwie sowieckiem — prof. N. Gąsiorowska.

Poza tem z inicjatywy Zarządu Oddziału został uruchomiony przez Sek. Pedagog. Wyższy Kurs Nauczycielski z programem dwuletnim.

Praca w Sek. Pedagog. podjęta samorzutnie bez nacisku zewnętrznego rozwija się, jak widać, w szybkiem tempie w kierunku krytycznym i twórczym w atmosferze niezależności i zapału. Pragnieniem Zarządu jej jest zainteresowanie tą pracą jak najszerszy ogół koleżanek i kolegów.

Br. Chróścicki
przewodniczący Sekcji.

Sekcja Samorządowa.

Sekcja liczy ponad 50 osób. Przewodniczy kol. Smulikowska, sekretarzem jest kol.' Jastrzębski. Zebrań ogólnych było 3 — zarządu kilkanaście.

Na zebraniach ogólnych omawiano sprawy, dotyczące potrzeb i postulatów nauczycielskich w stosunku do samorządu miejskiego i szkolnego. Omawiano ponadto krytycznie preliminarz budżetowy Rady miejskiej. Na skutek uchwał sekcji prezydjum jej ponowiło starania o uzyskanie ulgowych przejazdów tramwajowych i na dnie świąteczne. Udano się w tym celu do dyrekcji tramwajów miejskich, oraz do prezydenta Słomińskiego z memorjałami, jednak nie uzyskano dodatnich wyników, wobec nieżyczliwej interpretacji uchwały Rady miejskiej z dnia 18 stycznia 1923 r.

Należałoby spowodować zmianę stylizacji tej uchwały, co może tylko nowa Rada miejska uczynić, gdy będzie się składać z czynników bardziej nauczycielstwu życzliwych.

Uchwalono wznowić dalsze starania o budowę mieszkań nauczycielskich, których brak jest katastrofalny, zwrócono się w tym celu do nauczycielstwa z odpowiednią ankietą, aby oprzeć się na konkretnych danych. Obecnie ankieta jest w opracowaniu, odpowiedzi jeszcze napływają. Dodatek miejski jest za mały — nauczycielstwo wyraziło opinję, że czynniki miejskie powinny powiększyć go do 30 zł. miesięcznie.

Na zebraniach wysuwano ponadto konieczność wzięcia żywego udziału nauczycielstwa w nadchodzących wyborach, celem przeprowadzenia życzliwych i rozumnych przyjaciół szkoły, oraz więcej nauczycieli.

Aby wzbudzić żywsze zainteresowanie sprawami samorządowemi u ogółu nauczycielstwa, Sekcja ogłosiła na Walne Zgromadzenie i wiec nauczycielski, referaty o tematach z postulatami samorządowemi związanemi, kol. Wysocki mówił o konieczności udziału nauczycielstwa w samorządzie terytorjalnym i szkolnym, kol. Smulikowska referowała kwestję opieki społecznej nad dzieckiem szkół pow. i domagała się jej rozbudowy choćby ze względu na słabe wyniki nauczania, kol. Mamczar mówił o losach wniosków nauczycielskich na terenie Rady miejskiej i komisjach. Nad

referatami wywiązała się ożywiona dyskusja: wysunięto następujące dezyderaty i rezolucje z wieców nauczycielskich.

Zamierzenia na przyszłość to przeprowadzenie dotychczasowych postulatów — przedewszystkiem zainteresowanie nauczycielstwa sprawami samorządowemi — wzięcie żywego udziału w najbliższych wyborach do Rady miejskiej, aby móc wprowadzić do ciał ustawodawczych samorządowych przedstawicieli nauczycielstwa, oraz rzeczywistych przyjaciół szkoły i jej pracowników.

Wyrazem stanowiska Sekcji było przemówienie członka jej — kol. R. Tomczaka, które poniżej przytaczamy.

Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Nauczycieli Szkół Powszechnych m. st. Warszawy liczy 95 członków.

Walnych zebrań w roku sprawozdawczym 1930 odbyło się 2., Rady Nadzorczej — 5, protokółowanych posiedzeń Zarządu 38.

Spółdzielnia na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 26 czerwca 1930 r. otrzymała teren 5710,46 m^2. Teren ten znajduje się na Żoliborzu przy zbiegu ulic Krechowieckich, pl. Lelewela i Cieszkowskiego. Dnia 22 października 1930 r. Spółdzielnia rozpoczęła budowę bloku mieszkalnego. Do nastania mrozów wyprowadzono fundamenty na sumę 106251 zł. Wpłaty członków Spółdzielni do dnia 15 lutego wynoszą 110264 zł.

Podstawowym typem koncepcji mieszkań jest mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami.

Obecnie Zarząd cały wysiłek swej pracy skierował na uzyskanie pożyczki.

Dalsze zamierzenia Zarządu są następujące:

1) wystąpienie o uzyskanie terenu 8000 m^2 również na Żoliborzu na domki jednorodzinne,
2) Wystąpienie o uzyskanie terenu 10000 m^2 na Rakowcu,
3) wystąpienie o uzyskanie 17 hektarów lasu na letniska pojedyńcze w b. zdrowotnej i lesistej miejscowości w odległości 40 km. od Warszawy. Komunikacja dobra.

M. Olfierowicz
Dyrektor.

Sekcja Kulturalno-Artystyczna.

Sekcja zorganizowała komplet śpiewu „Piosenki szkolne" pod kierunkiem prof. Tadeusza Mayznera.

Chór liczy obecnie przeszło trzydzieści osób. Wykłady odbywają się we wtorki od godz. 7½—9-ej w.

Program obejmuje piosenki, nadające się do zastosowania na poszczególnych poziomach szkoły powsz. oraz Pieśni okolicznościowe, związane z obchodami narodowemi.

Ogółem w okresie ubiegłym odbyto 14 lekcyj.

Prócz wyżej wzmiankowanego chóru zorganizowano komplet recytacyj zespołowych pod kierunkiem kol. Henryka Ładosza. Komplet liczy przeszło dwadzieścia osób. Opracowujemy wiersze z literatury klasycznej oraz młodych współczesnych poetów.

Recytacje odbywają się w każdą środę od godz. 7½—9-ej. w.

Ogółem odbyto 16 lekcyj.

Cennym dodatkiem do lekcyj recytacyj jest metodyczne opracowywanie wierszy, które nadają się do stosowania w szkole. Zespół bierze udział w występach publicznych.

Sekcja zamierza urządzić w przyszłości wieczory artystyczne przy współudziale Koleżanek i Kolegów.

We wtorki i czwartki od godz. 6 — 8 w. Sekcja wydaje bilety ulgowe do teatrów na dni przeznaczone przez Komisję Kult. Artystyczną.

W okresie ostatnim biletów wydawano przeszło na 300 zł. miesięcznie.

Sprawozdanie Sekcji Literackiej.

za czas od dn. 1 grudnia 1930 r. do dn. 1 marca 1931 r.

Zadania Sekcji idą w dwojakim kierunku:

1. Twórczości dla dorosłych,
2. Twórczości dla dzieci.

Ad 1. Sekcja zbiera tych z pośród związkowego nauczycielstwa, którzy, posiadając zdolności, pracują twórczo. Przez wspólną pracę (omawianie, krytykę), Sekcja pragnie przyszykować grono poetów (pisarzy nauczycieli), z których utworami zapozna się szerszy ogół, bądź przez publikację, bądź przez urządzanie wieczorów autorskich. Przewidziane są również tłumaczenia z obcych języków.

Ad 2. Sekcja pragnie utworzyć specjalną bibljoteczkę (zbiór utworów) dla dzieci młodszych (6—9) i starszych (10—14), której publikacje oparte byłyby nie tylko na rzetelnym talencie pisarskim, lecz także na znajomości psychiki dziecka.

(Naogół prac takich brak). W lekturze dla dzieci starszych Sekcja pomieści opowieściowane ważniejsze momenty historyczne (zgodnie z programem historji) oraz podobne prace z innych przedmiotów.

Sekcja stara się również opracować materjał do obchodów szkolnych i uroczystości (oparty na twórczości Kol. Kol.), oraz ma w projekcie lotny teatr szkolny. Prace nad wymienionymi zadaniami trwają. Plany na najbliższą przyszłość — realizacja wymienionych projektów. Sekcja liczy 11-u członków.

Zebrania co dwa tygodnie. Sekcja istnieje 3 miesiące.

Przewodniczący: Z. Roykiewicz.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Delegatów szkół warszawskich.

Sekcja Delegatów Szkół została powołana uchwałą Zarządu Oddziału m. st. Warszawy z dnia 8 października 1930 r.

W skład sekcji wchodzi stu trzydziestu delegatów szkół.

Dotychczas odbyły się trzy zebrania, na których omawiano sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Frekwencja wynosiła przeciętnie około 40 osób.

Zadaniem sekcji jest utrzymanie ścisłego kontaktu między organami nauczycieli w szkołach, a Zarządem Oddziału m. st. Warszawy.

W skład prezydjum Sekcji wchodzą kol. kol.: Brunerowa Halina, Pytlak Jan, Maciejec Ludwik, Ferenc Władysław.

Z ramienia Zarządu Oddziału Warszawskiego przewodniczący sekcji kol. Piotr Wysocki.

Najbliższe zebranie jest proponowane dnia 28 lutego b. r. (patrz komunikaty).

Bibljoteka beletrystyczna.

Bibljoteka beletrystyczna liczy 1610 dzieł z literatury polskiej i obcej.

Z bibljoteki korzysta 223 czytelników.

W ciągu roku wypożyczono 12864 tomy.

Największą poczytnością cieszą się z literatury polskiej dzieła: Nałkowskiej, Goetla, Perzyńskiego i Ossendowskiego, z tłumaczeń: Sygrydy Unstedt, Remarqu'a, Bajera, Zweiga, Wassermanna, Galsforth'sego, Dreisera i Pitigrillego.

Bibljoteka zaopatrzona jest we wszystkie nowości ostatniej doby, nie jest jednak w stanie zadowolnić czytelników wobec niemożności nabycia dostatecznej ilości egrzemplarzy jednego dzieła.

W zeszłym roku bibljoteka czynna była 3 razy tygodniowo, obecnie 4 razy: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 6 do 8-ej wieczorem.

Anna Okoniewska.

Sekcja Wycieczkowo-Turystyczna.

Sekcja organizowała w roku ubiegłym 1930, podczas feryj letnich wycieczkę zagraniczną do Jugosławji. Zgłoszeń było 20. Pozatem uruchomiono 2 kolonje wypoczynkowe w kraju: 1) nad morzem Bałtyckiem w Chłapowie w m-cu lipcu i sierpniu, w której wzięło udział 50 osób, 2) w Rymanowie - zdroju, gdzie również było 30 osób.

Na rok bieżący Sekcja przygotowuje 2 wycieczki zagraniczne: 1) do Bulgarji via Budapeszt — Belgrad — Ruszczuk — Warna, z powrotem przez Rumunję do Warszawy i 2) wycieczkę do Belgji i Francji, która ma na celu zaznajomienie się uczestników ze szkolnictwem polskiem i obcem (szkoły Deerdy zagranicą), tudzież zwiedzenie Paryża w okresie wystawy kolonjalnej, Riwiery francuskiej i włoskiej. Wycieczki obliczone są na czas do 5-ciu tygodni, przyczem koszta pierwszej wynosić mają około 825 zł., drugiej (wycieczki) 1.100 zł. od osoby.

Prócz powyższego Sekcja ma zamiar w lecie r. b. uruchomić 1 kolonję wypoczynkową w kraju nad Bugiem, prawdopodobnie w Broku.

Do Zarządu Sekcji wchodzą następujące osoby: kol. Feinsteinówna Paulina, kol. Kostecki Jerzy, kol. Früboes Reinhold.

Dyżury członków zarządu Sekcji w wtorki i piątki od godz. 19 do 21-ej w lokalu Związku, Marszałkowska 123.

Kierownik Sekcji R. Früboes.

Sprawozdanie Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej „Samopomoc" za rok 1930.

Sprawozdanie ogólne.

Kasa rozpoczęła działalność w dniu 1.IV 1924 r. Statut zarejestrowany został przez Sąd Rejestrowy w Warszawie w dniu 1.VII 1926 roku pod N. R. S. V. 786. Udzial w sprawozdawczym roku podwyższono z 25 do 50 zł. Pożyczki jednorazowe udzielano członkom do 1000 zł. Potrącenia rat pożyczki uskuteczniane były nadal przez Inspektorat Szkolny m. st. Warszawy przy wypłacie miesięcznych poborów.

Członkowie.

Na początku okresu sprawozdawczego było 293 członków, w ciągu okresu przybyło 240 członków — w końcu okresu pozostaje 513.

Władze Kasy.

1. Walne Zgromadzenie roczne, które odbyło się w miesiącu marcu.
2. Rada Nadzorcza: kol. St. Raczko, W. Gawski, J. Mroczkowski, J. Wejt, St. Rżysko i J. Michniewicz.
3. Do Komisji Kontrolującej wchodzą członkowie Rady.
4. Zarząd: W. Krubski, J. Ciesielski i R. Kessel.

Najważniejsze wiadomości z działalności gospodarczej.

1. Fundusz zasobowy powiększył się w roku sprawozdawczym o 244 zł 30 gr., co łącznie z poprzednim stanowi 1028 zł. 22 gr.
2. **Udziały** pełne posiada 414 członków, więcej niż 1 udział posiada 5 członków. Suma udziałów powiększyła się w roku sprawozdawczym o 16085 zł. 90 gr., co łącznie z poprzednim udziałem stanowi 22698 zł. 90 gr.
3. **Wkłady.** Z roku poprzedniego pozostawało wkładów 40698 zł. 06. przyjęto 37434 zł. 74 gr. wypłacono 22955 zł. 32 gr. Wkłady pozostałe w końcu roku sprawozdawczego na 708 kontach stanowią sumę 55177 zł. 48 gr.
4. **Pożyczki.** Z roku poprzedniego pozostało pożyczek 75732 zł. Udzielono w roku sprawozdawczym 465 pożyczek na sumę 214900 zł. Udzielone pożyczki co do wysokości dzielą się na: 27 pożyczek do 100 zł.. 250 pożyczek od 100—500 zł., 188

pożyczek od 500—1000 zł. Spłacono pożyczek w ciągu roku 190141 zł. Pozostaje w końcu roku pożyczek na sumę 100491 zł. Od wkładów płacono 9% od pożyczek pobierano 12% w stosunku rocznym. Koszty prowadzenia, rachunek strat i nadwyżek oraz bilans zamknięcia za 1930 rok będą, po zatwierdzeniu przez Radę Nadzorczą, podane w następnym numerze „Głosu Warszawskiego".

R. Kessel
Skarbnik Kasy.

Sprawozdanie finansowe.

Stan finansowy Oddziału m. st. Warszawy Zw. P. N. S. P. w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje ciągły przyrost majątkowy zarówno w nieruchomościach, jak i w gotówce. Dzięki temu Sekcje i Podsekcje rozwijają swą działalność sprawniej i bardziej wydajnie.

Fundusz pogrzebowy z każdym rokiem powiększa się, chociaż ostatnie 3 lata dały przyrost bardzo minimalny. W miarę zwiększania się funduszu pogrzebowego wysokość jednorazowej zapomogi jest odpowiednio podwyższaną.

Dobry stan finansowy Oddziału m. st. Warszawy daje możność obrony praw nauczycielstwa stolicy i jego warsztatu pracy. Na ten cel zostały przewidziane w preliminarzu budżetowym na rok 1931 sumy wyrażające się w kosztach organizacyjnych i w wydatkach nieprzewidzianych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Oddziału Warszawskiego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na 1931 rok.

PRZYCHÓD:

	Złote i gr.
Składki członk. od 1083 członków	65.587.20
80% komornego od Zarządu Głównego	3.618.30
Prowizje	6.000.—
Dochód z sali	2.000.—
Saldo Funduszu Pogrzebowego z lat ub.	7.570.24
Razem . . .	84.775.74

ROZCHÓD:

	Złote i gr.
Składki dla Zarządu Główn. od 1083 członków .	45.369.60
Fundusz pogrzebowy z lat ubiegłych	7.570.24
Fundusz Pogrzebowy za rok 1931	3.084.
Komorne za 1931 rok	4.522.88
Opał, światło i inne świadczenia	800.—
Utrzymanie lokalu	800.—
20% pensji woźnego	666.—
Telefon	450.—
Pensja sekretarki	4.071.48
Pensja kancelistki	2.896.80
Kasa Chorych	314.52
Fund. Ubezp. Prac. Umysł.	374.40
Materjały piśmienne i druki	800.—
Znaczki pocztowe	500.—
Głos Warszawski	5.000.—
Bibljoteka	1.200.—
Świetlica	120.—
Sekcje	3.000.—
Koszty Organizacyjne	1.500.—
Prenumerata pism	427.—
Nieprzewidziane	1.308.82
Razem . . .	84.775.74

Sekretarz: (—) *St. Dobraniecki.*

Prezes: (—) *P. Ciesielski.*

Skarbnik: (—) *Józef Juszczyk.*

BILANS ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
za rok

L. porząd.	NAZWA RACHUNKU	Sumy obrotowe			
		W-n		Ma	
		Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	R/k Kasy	355.626	47	348.392	43
2	,, P. K. O.	27.147	94	27.088	73
3	,, Kasy Oszczęd.m. st. Warsz.	48	—	—	—
4	,, Składek członkowskich . .	2.691	20	58.836	85
5	,, Funduszu Pogrzebowego .	2.300	—	9.870	24
6	,, Rat	245.037	53	241.299	33
7	,, Prowizji	1.492	13	7.460	68
8	,, Utrzymanie biura	7.632	99	3	—
9	,, ,, lokalu	7.490	20	5.105	30
10	,, Głosu Warszaw.	6.852	59	1.150	30
11	,, Sekcyj	1.837	12	1.316	63
12	,, Pożyczki	20.200	—	19.810	—
13	,, Dłużników i wierzycieli . .	590	—	590	—
14	,, Sum do wyliczenia	3.324	72	3.130	90
15	,, ,, przechodnich	1.056	—	1.841	18
16	,, Bibljoteki	8.890	84	665	92
17	,, Ruchomości	4.142	30	349	03
18	,, Kosztów organizacyjnych .	1.439	20	—	—
19	,, Wkładek dla Z. Główn. .	41.448	25	—	—
20	,, Procentów	—	—	1.143	54
21	,, Amortyzacji	1.014	95	—	—
22	,, Różnych	1.729	97	2.940	75
23	,, Funduszu budowy domów.	551	—	550	15
24	,, ,, majątkowego . .	—	—	10.998	44
	RAZEM . .	742.543	40	742.543	40
	Przewyżka dochodów	—	—	—	—
	OGÓŁEM . .	742.543	40	742.543	40

Sekretarz (—) *St. Dobraniecki.*

ZW. POL. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECH.
1930.

Salda				Bilans zamknięcia				R/k dochodów i wydatków			
W-n		Ma		aktywa		passywa		Dochody		Wydatki	
Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
7.234	04	—	—	7.234	04	—	—	—	—	—	—
59.000	21	—	—	59	21	—	—	—	—	—	—
48	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—
—	—	56.145	65	—	—	—	—	56.145	65	—	—
—	—	7.570	24	—	—	7.570	24	—	—	—	—
3.738	20	—	—	3.738	20	—	—	—	—	—	—
—	—	5.968	55	—	—	—	—	5.968	55	—	—
7.629	99	—	—	—	—	—	—	—	—	7.629	99
2.384	90	—	—	—	—	—	—	—	—	2 384	90
5.702	29	—	—	—	—	—	—	—	—	5.702	29
520	49	—	—	—	—	—	—	—	—	520	49
390	—	—	—	390	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
193	82	—	—	193	82	—	—	—	—	—	—
—	—	785	18	—	—	785	18	—	—	—	—
8.224	92	—	—	8.224	92	—	—	—	—	—	—
3.793	27	—	—	3.793	27	—	—	—	—	—	—
1.439	20	—	—	—	—	—	—	—	—	1.439	20
41.448	25	—	—	—	—	—	—	—	—	41.448	25
—	—	1.143	54	—	—	—	—	1.143	54	—	—
1.014	95	—	—	—	—	—	—	—	—	1.014	95
—	—	1.210	78	—	—	—	—	1.210	78	—	—
—	85	—	—	—	—	—	—	—	—	—	85
—	—	10.998	44	—	—	10.998	44	—	—	—	—
83.822	38	83.822	38	23.681	46	19.353	86	64.468	52	60.140	92
—	—	—	—	—	—	4.327	60	—	—	4.327	60
83.822	38	83.822	32	23.681	46	23.681	46	64 468	52	64.468	52

Księgowy:
(—) *L. Kołodziejska.*

Skarbnik:
(—) *J. Juszczyk..*

Prezes:
(—) *P. Ciesielski.*

PROTOKÓŁ

Komisja Rewizyjna przejrzała poszczególne konta rachunkowe za 1930 rok i bilans zamknięcia na sumę 23681 zł. 46 gr., wtajemniczyła się w szczegóły każdego konta, przejrzała księgi rachunkowe za rok sprawozdawczy, porównała je z dokumentami przychodu i rozchodu i stwierdziła całkowitą zgodność zaksięgowania z dokumentami.

Fundusz majątkowy Oddziału Warszawskiego w dniu zamknięcia bilansu wynosi: 10998 zł. 44 gr., a nadwyżka dochodów nad wydatkami: 4327 zł. 60 gr.

Wobec racjonalnej gospodarki finansowej Zarządu Oddziału Warszawskiego, potwierdzonej podanemi wyżej sumami oszczędnościowemi, Komisja Rewizyjna stawia wniosek udzielenia Zarządowi Oddziału przez Walne Zebranie członków absolutorjum za działalność Jego w roku Sprawozdawczym 1930-ym.

Przewodniczący: (—) *W. Krubski.*

Członkowie: (—) *E. Grzybowski.*

O naszą tężyznę fizyczną.

(Dyskusja)

„Głos Warszawski" w Nr. 5 bieżącego roku zamieścił dyskusyjny artykuł kol. Piotra Wysockiego p. t. „O naszą tężyznę fizyczną". Sympatyczna tendencja tego artykułu — jakby należało sądzić z tytułu — nie powinna wywołać żadnych zastrzeżeń ze strony czytelników, bo prawdopodobnie niema nikogo z pośród ludzi, znajdujących się w pełni świadomości umysłowej, którzyby nie aprobowali troski o tężyznę fizyczną, nietylko nauczycieli, ale i całego społeczeństwa. Ta prawda dziś już jest niewątpliwa, i nie trzeba jej odkrywać, natomiast daleko ciekawszem jest zagadnienie, jak zorganizować wśród nauczycielstwa pracę, zmierzającą do uzyskania tej tężyzny fizycznej. Myśli, poruszone w artykule kol. Wysockiego, stanowią bardzo poważną podstawę do dyskusji.

Autorowi „chodzi o organizację zespołowego ruchu sportowego w masach nauczycielskich", przyczem zastanawia się, „dlaczego zespołowy ruch sportowy nie zorganizował się w zawodowych organizacjach nauczycielskich". Na to pytanie odpowiada sobie autor, iż „odpowiedzi należy szukać u podstaw struktury psychicznej starych działaczy społecznych z obozu niepodległościowego, którzy kierują organizacjami nauczycielskiemi. Konspiracja polityczna wymagała małych zespołów, stąd dla starych działaczów, którzy do dnia ostatniego trzymają się w zamkniętych małych grupkach, akcja o masowych zamierzeniach jest trudną do zrozumienia".

Mam wrażenie, że autor artykułu, operując pewnemi formułkami socjologicznemi, niedość ściśle i dokładnie rozważył warunki, wśród których nauczyciel pracuje.

„Zespołowy ruch sportowy" w masach nauczycielskich jest hasłem niezbyt przemyślanem, bo gdyby ktoś dokładnie wczuł się w warunki życia nauczycielstwa, to musiałby przyjść do przekonania, że zaledwie w kilku miejscowościach Rzeczypospolitej możnaby marzyć o takim ruchu. Może być mowa o zespołowym ruchu tam, gdzie poważna ilość nauczycielstwa pracuje na tym samym terenie. Nie będzie to jeszcze „ruch masowy", ale jest do pomyślenia utworzenie większych zespołów według zainteresowań do rodzaju sportu. Możnaby wyliczyć

cały szereg takich miejscowości, jak: Warszawa, a już mniej Lwów, Kraków, Wilno, Poznań i t. p., gdzie znalazłaby się odpowiednia ilość osób, nietylko mających zamiłowanie do tej czy innej gałęzi sportu, ale zbliżonych do siebie wiekiem i fizycznemi warunkami osób, które, przełamawszy wszelkie przeszkody, zdołałyby podobne zespoły utworzyć. Natomiast „masy nauczycielskie" nie mają żadnych danych do tego rodzaju wysiłku. Wogóle należałoby zadać sobie pytanie, czy należy poza jedyną Warszawą, gdzie warunki są, a przynajmniej będą dogodniejsze, — dążyć do propagowania takiej myśli o masowości ruchu sportowego. Tu nasuwa się pewna anomalja z działalnością spółdzielczą. Zasada spółdzielczości wyłącza dążenie do utworzenia odrębnych zawodowych kooperatyw, a dąży do upowszechnienia akcji kooperatywnej. Tę samą zasadę można pod pewnym względem przenieść i w dziedzinę zagadnień sportowych. Zamykanie sportu w granicach pewnego zawodu wynika z ciasnego pojęcia roli wychowawczej ruchu sportowego. Najmniej bowiem nauczycielowi wypada tworzyć takie zamknięte koła sportowców, gdyż zawód jego z natury rzeczy działalnością swoją trafia do wszystkich warstw społecznych.

Tak rozumując, można zgodzić się na to, że nauczyciele powinni wytworzyć jaknajliczniejszą elitę w ruchu sportowym poto, ażeby być czy to przewodnikami, czy instruktorami swego otoczenia. Do tego mogą dojść łatwiej w zespołach sportowych, organizowanych bez względu na zawód, sami zaś również zyskają na sprawności fizycznej, ćwicząc się wespół z innymi obywatelami w umiłowanej przez siebie gałęzi sportu. Termin „masy nauczycielskie" nie ma tu żadnego zastosowania nawet na tak poważnym pod względem ilościowym terenie, jak miasto Warszawa. Natomiast w artykule kol. Wysockiego termin ten jest jakby wynaleziony na to, aby, propagując tężyznę fizyczną, czynić aluzję do pokolenia „starych". Sądzę, że już miał chyba dość czasu, ażeby się zorjentować, że miarą zasług w życiu publicznem nie jest metryka urodzenia. Młodość w działalności szerszej zaznacza się energją czynów, ilością i wartością rezultatów pracy, — nie zaś ilością lat życia. Szanowny autor zna zapewne dużo młodych ludzi, pętających się po rozlicznych organizacjach, którzy gderliwością, skamlaniem, czarną melancholją, narzekaniem na świat cały wytwarzają starczą atmo-

sferę — sami niezdolni wnieść żadnej nowej nuty do pospólnej harmonijnej pracy. Zazwyczaj starsi temu winni, że młodzi mają starczą duszę, i że im do czynu brak mocy. Niewątpliwie wiek młody przy duszy pełnej polotu, jasnej logice jest bezcennym skarbem. Jaka szkoda, że tych skarbów tak mało się przejawia w życiu publicznem! A sport, który winien być udziałem młodych, jest zaniedbany, gdyż rzekomo wszyscy inni temu winni, że młodzi nie mogą go uprawiać.

Wspominając o metodach konspiracyjnego działania, autor niesłusznie dotyka owych kolegów, którzy w czasie panowania zaborców jawnie i otwarcie faktami torowali polskości drogę w najważniejszej dziedzinie życia narodowego, jaką jest wychowanie młodzieży. Jako lwowianin, wychowany w konstytucyjnych warunkach, nie potrzebowałem swej działalności ukrywać w szatę konspiracji, przeto tem śmielej zakwestjonować mogę słuszność zarzutu, wymierzonego pod adresem mych kolegów z Zarządu Głównego.

Ileż to zespołów grupowych poprowadził w Tatry wiceprezes Związku, „konspirator", kol. Zygmunt Nowicki i inni.

Wogóle Związek ma już pokaźną statystykę, świadczącą o inicjatywie w kierunku wyrabiania sprawności fizycznej nauczycielstwa. Spróbujmy je zestawić choćby najpobieżniej.

Wysuwa się na czoło z wielkim rozmachem prowadzona działalność Sekcji Wycieczkowej, która urządziła szereg wycieczek zarówno po Polsce, jak i poza granicami państwa. Wszystkie prawie wycieczki, czy nad morze, czy w Tatry, czy do Czechosłowacji, Wiednia, inicjował i zorganizował Zarząd Główny, względnie jego Sekcja.

Czyż wspaniała turystyczna, a zarazem naukowa działalność Sekcji Regjonalistycznej pod kierunkiem „konspiratora" kol. Patkowskiego nie jest ładnym przykładem zespołu grupowego? A kursy narciarskie, a schroniska nasze w Zakopanem, Czorsztynie, Hallerowie nad morzem — nie są dowodem inicjatywy i zainteresowania się „góry" związkowej? A twierdzę z całą stanowczością, że wycieczki — to jest najracjonalniejszy i najłatwiejszy zarazem sposób pociągnięcia większych zespołów wśród nauczycielstwa do ruchu sportowego. Ileż to razy na szczytach tatrzańskich rozbrzmiewała dalekiem echem pieśń

związkowa z piersi dziesiątków związkowców, prowadzonych tam przez „starych".

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że wszystkie najlepsze pomysły i inicjatywy, które dziś dały tak poważny dorobek naszej organizacji nauczycielskiej — aż do budowy Sanatorjum nauczycielskiego włącznie — zrodziły się właśnie wśród pełnych trudów, a zarazem uroku wycieczek tatrzańskich i innych. Szeroko zakreślone możliwości w budującym się Domu Związkowym w Warszawie na podstawie przygotowanego przez „górę" planu i dawno opracowany regulamin „Wydziału Wychowania Fizycznego" — wejdą w życie, o ile znajdzie się dość pokaźna ilość zorganizowanych, dzielnych, a młodych ludzi, niezatrutych „starczemi" skłonnościami.

Wszystko to dowodzi, że to, co w granicach możliwości, gdy chodzi o wychowanie fizyczne nauczycielstwa, było do zrobienia przez „starych", zostało w poważnym stopniu wykonane.

Teraz przychodzi kolej na młodych — duchem i wiekiem — chociaż w tej dziedzinie wogóle kwestja „starych" i „młodych" nie powinna mieć zastosowania. Wszak ojcem pięknego rozwoju wychowania fizycznego i ruchu sportowgo w Polsce jest dawny konspirator, „dziadek" Piłsudski. Pan Prezydent Mościcki, mający 64 lat życia, jest praktykującym sportowcem.

Tyle ogólnych uwag na temat. potrzeby rozwoju życia sportowego wśród nauczycielstwa, na co zasadniczo zgadzam się najzupełniej z autorem. Nie rozumiem tylko jego paradoksalnego ujęcia sprawy i sposobu rozumowania, przeważnie nieopartego na realnych możliwościach.

Wkońcu jedna uwaga. Kol. Wysocki wspomina, iż „przy Centrali należy powołać Wydział Społeczno-Sportowy z własnym budżetem (jako źródło wskazujemy połowę funduszu pogrzebowego". Ta myśl autora wygląda raczej, jak wyskok dla podrażnienia „starych", aniżeli poważne traktowanie sprawy. Nie mogę bowiem posądzić go o tak daleko posunięty egoizm na rzecz zespołu grupowego młodych, ażeby chciał kosztem wdowiego lub sierocego chleba kopać piłkę nożną, zamiast ją sobie kupić z własnych, przez zespół grupowy zebranych środków, ewentualnie z innych funduszów organizacyjnych. Nie mogę również przypuszczać, ażeby autor tak przesadnie pojmował kuracyjną działalność sportu, iżby potrafił umniejszyć śmier-

telność o połowę..., albo by mniemał, iż po stłuczeniu termometru zniknie i gorączka, to jest że przez skreślenie do połowy funduszu pogrzebowego związkowcy przestaną umierać i osierocać rodziny. Nie, ten „pomysł" naprawdę wymaga wyjaśnienia.

Juljan Smulikowski.

Wielki czas na reformę!

(c. d. art. dyskusyjnego).

W każdym powiecie jeden z bardziej wykształconych nauczycieli i poważniej interesujących się kwestjami pedagogicznemi, winien korzystać z częściowego przynajmniej urlopu, a zadaniem jego byłoby czuwać nad całą pracą samokształceniową, byłby on jakby instruktorem pedagogicznym. Kwestja organizacji pracy dla samego instruktora to zagadnienie również ważne, ale już dalsze i w tym artykule nie zamierzam go rozwiązywać. Jeszcze raz sprobuję syntetycznie ująć tezy moje w odniesieniu do strony organizacyjnej konferencyj rejonowych:

1) Cała praca samokształceniowa skupiać się winna na terenie organizacyj nauczycielskich przy jak najściślejszej współpracy z inspektorami szkolnemi, Kuratorjami, Ministerstwem;

2) Nauczycielstwo w celach samokształceniowych korzystałoby z pięciodniowego urlopu w ciągu roku szkolnego.

3) W każdym powiecie, na wniosek organizacji nauczycielskiej, jeden z dzielniejszych nauczycieli otrzymuje przynajmniej częściowy urlop i jako instruktor pedagogiczny będzie miał za zadanie czuwać nad tem, by poziom pracy samokształceniowej stał możliwie na wysokim poziomie.

Tyle co do strony organizacyjnej. Przejdźmy teraz do programu.

1) Należałoby poddać gruntownej rewizji tezę, jakoby nieodłączną częścią każdego zebrania samokształceniowego miała być lekcja praktyczna. Lekcje mogą wchodzić do programu pracy pedagogicznej o tyle, o ile są one ilustracją naprawdę jakichś nowych koncepcyj dydaktycznych lekcyj, które w codziennej pracy są niezbędne, ale które niczem specjalnem się nie odznaczają, na konferencjach rejonowych należy unikać.

2) *Stałym punktem porządku dziennego zebrań samokształceniowych winny być sprawozdania z prasy pedagogicznej i ostatnich wydawnictw książkowych w tej dziedzinie.* To nam pozwoli utrzymać się na powierzchni współczesnego życia szkolnego.

3) *Również stałym punktem porządku dziennego zebrań samokształceniowych winny być t. zw. zagadnienia z praktyki szkolnej.* Każdy nauczyciel nadsyłałby na ręce przewodniczącego referatu pedagogicznego pytania odnoszące się do trudniejszych i ciekawszych sytuacyj, które zaszły w jego szkole w codziennej pracy, wraz z uwagami, w jaki sposób daną sytuację rozwinął, ewentualnie z prośbą o wyjaśnienie jak w danym wypadku należałoby postąpić.

Będzie to materjał niewątpliwie ciekawy, a jednocześnie związany z codzienną, szarą pracą.

4) *Każdy zespół samokształceniowy starać się winien o opracowanie gruntowniejsze jakiegoś drobnego zagadnienia z zastosowaniem metod naukowych;* oto przykłady tematów, nadających się do takiej pracy naukowej.

a) Historja szkolnictwa powszechnego na terenie naszej gminy.

b) Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej na terenie naszej gminy (powiatu).

c) Ulubione zabawy dzieci naszych w poszczególnych klasach.

d) Organizacja racjonalnej propagandy na rzecz potrzeb szkoły powszechnej.

e) Ulubione książki naszej młodzieży (naszej t. zn. znajdującej się na terenie naszej pracy).

f) Dobór wierszy do nauczania z uwzględnieniem miejscowych warunków regjonalnych.

g) Najpospolitsze błędy ortograficzne spotykane w kl. VI-ej i próba zaradzenia złemu w ostatnim roku nauczania.

h) Jak wykorzystać „Płomyczek“ i „Płomyk“ w nauczaniu i wychowaniu.

Oczywiście, że tematów możnaby podać jeszcze całą masę, ale to nie było mojem zadaniem, chciałem jedynie dla przykładu wysunąć parę zagadnień, nad któremi z powodzeniem może pracować nawet najmniejszy zespół samokształceniowy z pomocą instruktora pedagogicznego.

5) *Przedmiotem obrad samokształceniowych winny być od czasu do czasu i zagadnienia, nie wiążące się bezpośrednio z życiem szkolnem*, a więc: z literatury, filozofji, polityki, socjologji; w tym celu organizacje nauczycielskie winny nawiązać kontakt z reprezentantami owych dziedzin kulturalnych.

6) *Zarządy referatów i sekcyj pedagogicznych winny się starać o to, by na ich teren przybył od czasu do czasu z odpowiednim referatem prelegent z poza terenu ich pracy*, ktoś obcy.

Oto zagadnienia, które winny stać się przedmiotem pracy referatów i sekcyj pedagogicznych. Możnaby najprawdopodobniej program ten uzupełnić całym szeregiem kwestyj pominiętych przeze mnie, ale też ja nie siliłem się na wyczerpujące opracowanie programu, chciałem jedynie zwrócić uwagę, że poza lekcjami praktycznemi, które w dzisiejszym stanie są niejako tym trzonem konferencyj rejonowych, istnieje cała masa zagadnień, bez wątpienia ciekawych.

Wiem zgóry, że władze szkolne w całej rozciągłości stanowiska mego nie uwzględnią i byłoby to nawet niepożądane, byłaby to bowiem bądź co bądź pewna rewolucja, ja zaś hołduję zasadzie ewolucji w życiu i dlatego też wyjście z tej sytuacji widzę pośrednie. Należałoby zrobić eksperyment: wydzielić 3, 4 powiaty i na ich terenie pracę zorganizować według koncepcji, uznanej przez Związki nauczycielskie za najlepszą. Po paru latach przekonalibyśmy się naocznie, praktycznie, która z koncepcyj w życiu daje pomyślniejsze rezultaty: czy dotychczasowa „półurzędowa", czy też koncepcja w zasadniczych rzutach naszkicowana przeze mnie, istotą której jest w dziedzinie organizacji: przeniesienie konferencyj na teren Związków nauczycielskich, a w dziedzinie programowej: rozszerzenie zakresu pracy.

W zakończeniu muszę nadmienić; iż stanowisko, zajęte przeze mnie w niniejszym artykule, nie jest oficjalnem stanowiskiem Związku, ani nawet Okręgu Warszawskiego, jest to moje prywatne stanowisko, z którem sympatyzują ci inni i Koledzy i Koleżanki.

Dlatego też chciałbym artykuł niniejszy traktować jako dyskusyjny, niechby wszystkie Ogniska Okr. Warsz. nadesłały swoje opinje, a wówczas Zarząd Okręgu miałby materjały, uprawniające do zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska już nie-

tylko w swojem imieniu, ale w imieniu przeszło 8.000 członków Związku.

Chciałbym, by dyskusja skupiła się koło tez, przeze mnie wysuniętych. A na reformę, doprawdy, wielki czas!

St. Wiącek

W przededniu nowych form walki o byt.

Los nauczyciela jest ściśle związany z losem jego szkoły. Nasz los, nasz byt będzie taki, jaką przyszłość wywalczymy szkole powszechnej.

Na horyzoncie szkoły powszechnej gromadzą się czarne chmury i już spadły pierwsze nieszczęścia. Miljon dzieci w wieku szkolnym poza szkołą, zahamowanie budownictwa szkolnego, czterysta nowych etatów zamiast potrzebnych siedem tysięcy, próby dalszego obciążenia pracą już znużonego nauczyciela, są dostatecznemi dowodami, że dotychczasowe metody walki o byt własny i o byt szkół powszechnych są niewystarczające. Dotychczasowe metody walki o byt, jaką prowadzi nasza organizacja zawodowa, są oparte na systemie delegacyj do miarodajnych czynników. Wypróbowany ów system delegacyj w okresie władztwa sejmu, który, nie posiadając zdecydowanej większości do rządzenia, tworzył podatny grunt dla wpływów tych lub innych posłów, którzy reprezentowali interesy poszczególnych grup zawodowych, dziś jest niedopasowany do polskiej rzeczywistości politycznej. Dawniej jeden lub kilku zaledwie posłów miało wpływ na bieg wydarzeń dziejowych. Dziś, kiedy rząd ma zdecydowaną swą większość w sejmie, wpływy jednostek z naszego parlamentu siłą rzeczy dochodzą do nowych norm.

Młoda nasza organizacja zawodowa musi szybko dopasować się do tej nowej polskiej rzeczywistości politycznej. Należy rozpocząć poszukiwania za nowemi drogami wpływów na rządy w państwie. Pierwszą taką drogą wpływów na rządy jest zawsze opinja publiczna społeczeństwa. Musimy zdobyć przebojem opinję publiczną zapomocą prasy. Nasza akcja prasowa winna przyjąć niezwykle szeroki rozmach. Tu już nie chodzi o kilka komunikatów prasowych, które naogół są słabo przyjmowane przez pisma, tu nie chodzi o kilka artykułów, ale chodzi o wielką akcję prasową.

Musimy stworzyć własną potężną prasę codzienną. Tą tylko drogą dotrzemy do szerokiej opinji publicznej. Alarm, jaki poruszamy na łamach naszej prasy zawodowej, nie dociera do szerokiej publiczności.

Kosztem stosunkowo niewielkich sum należy: wybudować drukarnię, przeszkolić prasowo całe zastępy młodych nauczycieli, zorganizować własną agencję oświatową, zakupić udziały szereg pism udziałowych, stworzyć prasę codzienną o kilku odcieniach politycznych, ale o jednej zdecydowanej polityce szkolnej.

W dziale programowym akcji prasowej winno się przeprowadzić dyskujsę z zakresu ekonomji społecznej. W walce z kryzysem gospodarczym nie wolno robić kompresyj budżetowych na powszechnej oświacie, która jest właśnie jednym z najlepszych środków pogłębienia wewnętrznego rynku zbytu. Zapotrzebowaniom kulturalnym mas zawsze towarzyszą potrzeby materjalne. Ostatnie kompresje w budżecie oświaty w związku z przeniesieniem ciężaru opłat na gminę za mieszkania nauczycieli nie dadzą się tłomaczyć kryzysem gospodarczym. Wszak kryzys gospodarczy dotknął w pierwszym rzędzie wieś. Obecny stan budownictwa wiejskiego sprowadza właściwie to zarządzenie do redukcji płac nauczycieli wiejskich. Słowem dopływ środków obrotowych do wsi zmalał, boć wszystko jedno czy ten dopływ jest w formie pożyczek banku rolnego, czy też pensji nauczycieli— chodzi o to, aby ten dopływ był. Dekret z dnia 3 grudnia 1930 roku nie pogłębił rozwoju gospodarczego wsi, a raczej będzie przyśpieszał kurczenie się życia gospodarczego na wsi.

Oto wdzięczne tematy dla przyszłej wielkiej akcji prasowej choćby na łamach pism ludowych.

Drugą drogą wpływów na rządzenie państwem jest bezpośrednie oddziaływanie na tych, którzy szczerze interesują się szkołą powszechną, a mianowicie bezpośrednie oddziaływanie na masy robotnicze i rzesze włościańskie. Czterdzieści kilka tysięcy wieców oświatowych winno się odbyć w całej Polsce po wsiach, miasteczkach i miastach. Czterdzieści kilka tysięcy rezolucyj, domagających się ochrony szkoły powszechnej, winno nadejść na ręce premjera rządu. Na to nas stać, bo jesteśmy wielką zorganizowaną gromadą. Bezpośrednie zdobycie opinji szerokich mas robotniczych i rzesz włościańskich jest zadaniem najbliższych dni.

Wreszcie najpoważniejszą drogą wpływów na rządy w państwie jest czynny udział w pracach samorządów terytorjalnych. To jest odcinek pracy, kótry Ognisko stołeczne bardzo zaniedbało na swoim terenie.

W przyszłych wyborach musimy wziąć czynny udział. Tysiąc kilkuset nauczycieli musi uświadomić wyborców o potrzebach szkoły powszechnej. Dotychczasowych przeciwników szkoły powszechnej, którzy nie mieli zrozumienia dla elementarnych jej potrzeb, należy zdyskredytować w wyborach. Na licznych naszych zebraniach z rodzicami, w opiekach szkolnych, na zebraniach klasowych twórzmy potrzebną opinję dla żywotnych interesów szkoły powszechnej. Będzie to próba masowej akcji w walce o byt nasz i szkołę.

Zorganizowane nauczycielstwo swą tężyzną społeczną musi poważnie zaważyć na przyszłem życiu zbiorowem. Jeśli do pięknej pracy naszej na niwie społeczno-oświatowej dodamy skuteczne usilowania w trzech wyżej wymienionych kierunkach, a mianowicie: zorganizowanie własnej prasy, masowe uświadamianie rzesz rodzicielskich, oraz zdobycie samorządów terytorjalnych, wtedy stworzymy siłę, którą każdy rząd powita z radością i będzie należycie respektował nasze postulaty. Sila każdej organizacji społecznej zależy od aktywności wszystkich członków. Aby uaktywnić czterdziesto kilkutysięczne zastępy w Związku, musimy spopularyzować własną politykę postępu organizacyjnego. Między systemem delegacyj, a strejkiem jest tyle środków, jest tyle pośrednich form walki o byt zwłaszcza w organizacjach pracowników społecznych, iż nie trudno nam będzie wprowadzić nowe metody postępowania, które doprowadzą do celu. Związek nasz wykazuje dużą żywotność. Ostatnie zestawienia ogólne udziału w pracy społeczno-oświatowej członków Związku P. N. S. P. (patrz Polska Oświata Pozaszkolna — listopad grudzień 1930 r.) wykazują niezwykle wzmożony ruch i aktywność organizacji. W niektórych rubrykach mamy ośmiokrotny wzrost pracy j. np. w rubryce czytelń i świetlic. Tłomaczy się to dodatniemi objawami decentralizacji naszego Związku. Objawy te rodzą głęboką wiarę w wielką żywotność Związku, który napewno zorganizuje obronę szkoły powszechnej. Wobec powyższego musimy stwierdzić, i jesteśmy w przededniu nowych form walki o byt.

Piotr Wysocki.

O jednolity typ nauczyciela.

Idea jednolitości szkoły zwyciężyła. I jeżeli nie weszła ona jeszcze w życie — to znajduje się w takiem stadjum, że obalić jej nie zdoła nikt i nic. Wrosła ona bowiem już w szerokie masy społeczeństwa polskiego. A kontrargumenty przeciwników nie znajdują już oddźwięku.

Zwyciężyła więc nasza idea — idea Związkowego nauczycielstwa.

Lecz z nią wiąże się ściśle druga — idea, że się wyrażę — *jednolitości nauczyciela. Jeden typ nauczyciela o jednych i tych samych prerogatywach społecznych i materjalnych, o jednym poziomie wykształcenia* — oto hasło nasze na najbliższą przyszłość. Boć skoro ginie kastowość szkoły, pozostają tylko jej szczeble pod względem zakresu programów nauczania, — zginąć musi kastowość nauczyciela, z podziałem na pionków i asów, uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, nauczycieli i profesorów. Zaistnieć może tylko różnica jakości wiedzy, która stoi w prostym stosunku do indywidualnych zainteresowań poszczególnej jednostki, różnica w tym stopniu, że nauczyciel szkoły powszechnej górować winien znajomością nauk psychologicznych, podczas gdy nauczyciele szkół innych raczej zakresem tych nauk, które odpowiadają ich indywidualnościom.

Ogół nauczycielstwa szkół powszechnych stoi na stanowisku *że studja wyższe, uniwersyteckie winny być miarą kwalifikacji wszystkich nauczycieli bez względu na typ szkoły, w której uczą.* I nie te, które wedle dzisiejszych pomysłów stosuje się do nauczycielstwa szkól powszechnych — nie w formie jakichś wyższych, czy półwyższych kursów, które mają wytwarzać karłowaty typ specjalny nauczyciela ludowego, ale w formie norm ogólnych, stosowanych do wszystkich nauczycieli wszystkich szkół. Nie wyklucza to zagadnienia specjalizacji w pewnym kierunku, odpowiadającym indywidualnym zainteresowaniom jednostek. Bo jak nie można wymagać, aby absolwent politechniki uprawiać miał wszystkie działy pracy technicznej, a absolwent medycyny wszystkie jej działy, tak nie można wymagać, aby nauczyciel nowy był uniwersalnym i miał nauczać we wszystkich rodzajach szkół. Ale ramy i podstawy wykształcenia są jedne, a tylko indywidualne za-

interesowania nadają jednostkom ten lub inny kierunek pracy pedagogicznej.

Z tem się wiąże ściśle dwa zagadnienia: 1. reformy zakładów przygotowujących do zawodu naucz. i 2. dopuszczenia już pracujących nauczycieli szkół powszechnych do studjów wyższych.

Skoro uznaliśmy już, że dotychczasowy system kształcenia nauczycieli szkół powsz. był zły, czego wyraz — w pewnej reorganizacji seminarjów nauczycielskich, oraz w tworzeniu nowych tworów w rodzaju pedagogów Nauczycielskich, Studjów Pedagogicznych dla kandydatów, a Wyższych Kursów i Instytutów dla pracujących już nauczycieli — to stworzyć należy taki system kształcenia nauczycieli, jaki się ściśle wiąże z ideą jednolitości ustroju szkolnego — Szkoła średnia ogólno-kształcąca i studja akademickie. Skoro można tworzyć twory o charakterze półuniwersyteckim — można zrobić jeszcze jeden krok naprzód do pełnego studjum akademickiego.

Tworzenie karłów naukowych, pół czy ćwierć-uniwersytetów, podrywa tylko zaufanie do zawodu nauczycielskiego, a wśród nauczycielstwa wytwarza przekonanie, że zarówno władzom, jak i społeczeństwu zależy na tem, aby zakonserwować specjalny typ nauczyciela „ludowego", niezdolnego, czy nieuprawnionego do szerszych horyzontów wiedzy i szerszej pracy naukowej, na równych z innymi prawach. Jeśliby chodziło o jakąś supremację, czy to naukową, czy społeczną nad nauczycielstwem szkół powszechnych, to udowodniło ono w całej pełni, że takowa byłaby mylnie pojmowaną, czy stosowaną. Szeregi nasze górują w pracy społecznej, a do pracy naukowej garną się tak dalece, że w podziw wprawiają i swoich i obcych. I udowadniają, że nauka nie jest udziałem, czy monopolem uprzywilejowanych stygmatem uniwersyteckiego wykształcenia, ale jest udziałem wszystkich tych, którzy na mocy swych uzdolnień do niej się garną.

Z tem się wiąże sprawa dopuszczenia nauczycielstwa szkół powszechnych do studjów wyższych, z pełnemi prawami.

Z pewnem zdziwieniem czyta się rozporządzenie władz szkolnych wedle którego nauczyciel szkół powszechnych, który posiada studja wyższe i „maturę gimnazjalną" ma prawo do tytułu „profesora". Nie o ten tytuł chodzi. Jesteśmy zdania, że termin „pro-

fesor" powinien zniknąć, jako obcy, uosabiający raczej jakąś „profesję", a nauczanie w ścisłem tego słowa znaczeniu nią nie jest, w każdym razie nią być nie powinno, jak n. p. zawód urzędnika, rzemieślnika i t. p. Bardziej logicznym, odpowiadającym charakterowi naszej pracy, no i polskim bezwzględnie jest termin „nauczyciel", a nawet „wychowawca". Nie chodzi o tytuł! Chodzi o tę nieszczęsną „maturę", którą większość pedagogów świata chce wyrzucić do lamusa zabytków archaicznych. Który nauczyciel ma „maturę", ma prawa — który jej nie ma, nie ma i praw, choćby nad tamtym górował wiedzą i zdolnościami. Dziwne to tembardziej, że nie zawsze matura była miarą oceny studjów uniwersyteckich. (Nauczycielstwo szkół powszechnych ma też podobno maturę tylko nie gimnazjalną. Zdaje się, że Wojciech z Brudzewa, Długosz, Kochanowski i inni nie mieli „matur", choć posiadali studja akademickie z pełnemi prawami, a nawet na mocy tych praw, a raczej wiedzy z nich nabytej, zyskali nieśmiertelność. To dowodzi, że niekoniecznie „matura" stanowi o wartości umysłowej człowieka i że dziwoląg ten powstał niedawno, ku słusznemu utrapieniu młodzieży i mimo swego krótkiego żywota, kwalifikuje się tylko do muzeum przeżytków.

Życzyćby sobie należało, aby ten karykaturalny warunek, dający prawo pełnego korzystania z przywilejów uczelni wyższych, przynajmniej w pewnych gałęziach wiedzy został ku uciesze nauczycielstwa szkół powszechnych zniesiony!

I czy niesłusznemby było, aby nas, ludzi życiowo i naukowo bardziej przygotowanych do pobierania wiedzy wyższej od przeciętnego młodzieńca „maturzysty", traktowano na równi z tym ostatnim!

Cała słuszność jest po stronie naszej. I tylko chyba jakieś względy natury ubocznej nie pozwalają przyznać nam tych praw, słusznych i życiowo i naukowo.

Idziemy ku nowej szkole — takiej, jakiej domaga się wartko płynące życie. Musimy więc tworzyć typ nowego nauczyciela — takiego, któryby za tem życiem nietylko nadążał, lecz je prowadził i któryby wyłowić umiał z niego wszystkie jego wartości. Nauczycielstwo w tym duchu pracuje, w tym kierunku dąży. Trzeba, aby odpowiednie czynniki poparły jego usiłowania.

Michał Socha.

Nadmiar uroczystości.

Pisaliśmy niedawno o przeciążeniu szkół przeróżnemi zbiórkami na cele społeczne, których celowości nikt nie kwestjonował, lecz miał poważne zastrzeżenia do ich formy i obciążaniu z tego tytułu niezmiernie drażliwą pracą nauczyciela. Dziś należałoby się zastanowić nad ilością i celowością różnego rodzaju uroczystości, organizowanych przez szkołę dla szkoły i przez szkołę dla społeczeństwa. Spróbujmy je wyliczyć, nie wchodząc narazie w meritum rzeczy. Styczeń, luty: imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rocznica powstania styczniowego. Marzec — imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego i rocznica powstania kościuszkowskiego. Kwiecień jest wolny; w maju święto 3-cio majowe, w czerwcu Boże Ciało i Tydzień Dziecka. We wrześniu nic, w październiku dzień oszczędności, w listopadzie rocznica odzyskania niepodległości, powstania listopadowego, w grudniu choinka, czy opłatek. Prócz tego jest zawsze w roku kilka innych uroczystości lub świąt, w których jeśli już nie szkoła cała, to przynajmniej nauczycielstwo musi brać udział, bo jakże tu pominąć tydzień matki, miesiąc Pomorza, tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa, rocznicy jakiejś straży pożarnej, jubileuszu proboszcza, jego imienin, czasem imienin kierownika lub nauczyciela. A gdzież są te wszystkie „Jasełka", przedstawienia i imprezy, któremi się zarabia na pomoce naukowe, materjały do robót, bibljotekę uczniowską i t. d.? A przecież dodać tu trzeba czasem tydzień antyalkoholowy, święto szkolne, zawody międzyszkolne z zakresu sportu, konkursy chórów, oganizacja wystaw i wycieczek i święto sadzenia drzew. Wszystko to wymaga przeprowadzenia całego szeregu przygotowań, zabiegów, koniecznych prób. Jeśli się zważy, że w okresie świąt czynić tego nie można, łatwo przychodzimy do wniosku, że poza pracą lekcyjną, prócz przygotowania się do lekcyj, poprawienia zeszytów, pracy w samorządzie uczniowskim, harcerstwie, świetlicy szkolnej, czy jej czytelni, na barki nauczyciela spada taki ogrom wysiłku, że nie jest on w stanie podołać temu wszystkiemu mimo najlepszej woli i z konieczności, przepracowany a wyczerpany, musi nerwowo te sprawy zacząć spychać, robić co może na odczepkę, aby być w zgodzie z wymogami i życzeniami zwierzchników. Nic dziwnego, że z bie-

giem czasu wszystkie te niesłychanie wartościowe elementy, te „dominanty”, zmierzające do społecznego wyrobienia młodzieży, zaczynają kuleć, aż wkońcu pozostaje z nich jeno wspomnienie wszczynania pewnych prób. Powie ktoś, że prac tych nie prowadzi jeden nauczyciel, że w szkole wieloklasowej rozkłada się to wszystko na conajmniej kilka osób. Otóż nic właśnie błędniejszego. Jeśli chodzi o prace pozalekcyjne, to prowadzą je ci, którzy ich wagę doceniają, a są to wszak tylko jednostki i na nie właśnie spada nadmiar tych czynności, których wykonać nie są w stanie.

Nikt z nas nie będzie przeczył, że te wszystkie prace, ich kierunek i poziom mają niesłychane znaczenie wychowawcze, że obok lekcyj stanowią jedyną, a czasem nawet wyłączną, okazję kultywowania wychowania obywatelskiego. Tu bowiem młodzież nasza rozwija w sobie cnotę współdziałania różnorodnych typów psychicznych, społecznych i aspołecznych, aktywnych i biernych, lepszych i gorszych, tu miejsce na kształcenie poczucia wspólnoty, zbiorowej odpowiedzialności, altruizmu, tu najlepsza sposobność wykorzeniania egoizmu, rozwijania obowiązkowości i dyscypliny społecznej, której nam najczęściej brak. Wszelkie typy znajdują tu pole do wykorzystania twórczej inicjatywy wyraźniejszych indywidualności, a zarazem sposobność do hamowania nieobliczalnych wyskoków, przekuwania słomianego zapału na trwałe, systematyczne dążenia do celu, kształcenie tem samem świadomości i woli, słowem budowę charakteru.

Któż z nas nie pamięta tych wszystkich tajnych kółek samokształceniowych, w których braliśmy udział w przeszłości, któż nie pamięta ich zbożnego na nas wpływu. Jeśli dziś mamy w Polsce możność prowadzić powierzoną nam młodzież i przygotować ją do zajęcia stanowisk obywatelskich w przyszłości, to musimy rozpatrzyć, które z tych czynników należy prowadzić systematycznie i jaki czas na nie przeznaczyć. Prowadzić bowiem wszystkich nie jesteśmy w możności, a łapanie dziesięć srok za ogon nie doprowadzi, wiadomo powszechnie, do niczego.

Postawilibyśmy tu tezę, że 1) przedewszystkiem należało by unikać w tym względzie wszelkiego teoretyzowania i moralizowania, a pracę tę oprzeć o bieg konkretnie obserwowanego codziennego życia obywatelskiego; 2) wszelkie uroczystości i obchody związać z imiennemi bohaterami narodowemi; 3) samo-

rządowi uczniowskiemu oraz wszelkim instytucjom i pracom poza lekcyjnym postawić konkretne i osiągalne cele w okresie roku szkolnego.

Przy realizowaniu bowiem tych tez wszystko inne samo przyjść musi i przyjdzie, jeśli sprawy te poprowadzą miłośnicy wychowania obywatelskiego, mający oczywiście do swej dyspozycji odpowiedni czas i środki.

W doborze nauczycieli trudności nie będzie, jeśli nie będą zmuszeni ubiegać się i wykonywać dodatkowe prace, pozwalające im związać koniec z końcem. Należy żywić nadzieję, że nareszcie nastąpi u nas zrozumienie konieczności lepszego wynagradzania nauczyciela i użyczenie mu możliwego kąta mieszkalnego. Zresztą dziś mamy już tych idealistów, co to w pierwszym rzędzie myślą o szkole, a potem dopiero o sobie i swej rodzinie. Ilość ich będzie zresztą z biegiem czasu wzrastać, wzrost ten obserwujemy już dziś.

Gorzej jest natomiast z czasem. Kiedy to robić? Plan lekcyjny nie przewiduje jeszcze w Polsce 2-ch godzin tygodniowo na pracę wychowawczą w oddziale. Po południu idzie szkoła na drugą zmianę. Wieczorem brak światła i zmęczenie. Rano znów szkoła (złośliwi mówią, że fabryka) w ruchu. Wreszcie na zbyt szerokie ramy naszkicowanych wyżej prac brak miejsca, czasu i pieniędzy.

Stąd płynie wniosek, że organizacja nasza winna zainicjować porozumienie się w tym przedmiocie nauczycielstwa z czynnikami państwowemi. Odpowiednie trzy czy cztery konferencje ustaliłyby, które z tych prac prowadzić trzeba, a które zaniechać bezwzględnie, kiedy je prowadzić, jakiemi środkami je realizować.

Nadewszystko zaś trzeba zacząć robić, bo odkładanie tych spraw potęguje coraz większy zamęt w tej dziedzinie życia społeczno-szkolnego z nieobliczalną szkodą wychowania obywatelskiego. *Kęcki.*

Centralizacja nauczycielskich kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych.

(artykuł dyskusyjny)

Od kilku lat daje się zauważyć wśród członków Związku Polskiego N. S. P. wzmożony ruch do zakładania Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych t. j. spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością. Kasy te powstają bez żadnej zzewnątrz pomocy i rozwijają się prawie zupełnie samodzielnie. O ważności i żywotności sprawy dla ogółu członków Związku P. N. S. P. złożyły te pierwsze spółdzielnie chlubne świadectwo przez to, że ograniczone do własnych sił i środków rozwinęły się w przeważnej części pomyślnie, pracują prawidłowo i z powodzeniem. Nauczycielskie spółdzielnie pożyczek i oszczędności różnią się tem od innych stowarzyszeń kredytowych, że posiadają właściwe sobie cechy, stanowiące ich wartość i pomagające im do skutecznej działalności. Z tych znamion najważniejsze są następujące:

1) silne uwydatnienie celów moralnych i zadań społecznych, obok celów i zadań materjalnych i ekonomicznych.

2) mały okręg działalności.

3) solidarna rękojmia według zasady: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

4) bezpłatne sprawowanie czynności przez Radę Nadzorczą.

5) wykluczenie weksli, jako formy pożyczek członków (pomimo, iż przewidują to poszczególne statuty).

Wszystkie te cechy nie zawierają nic niezwykłego, ale mają to do siebie, że przy pomocy małych środków stwarza się, wielkie dzieło i osiąga potężny skutek. Nie posiadam szczegółowych danych o wszystkich istniejących już Kasach, ale dane, które udało mi się zebrać, pozwalają stwierdzić ich nadzwyczajny rozrost i nieodzowność. Kiedy w ostatnich paru latach najsilniej już dała się odczuć potrzeba szczerego i gorętszego zaopiekowania się interesami i dolą Związkowego nauczycielstwa i kiedy na wszystkie strony oglądano się za najodpowiedniejszą drogą dla skutecznego oddziałania na poprawę położenia materjalnego naucz., to wówczas Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe wysunęły się odrazu na pierwszy plan i okazały się sposobem najszybciej wiodącym do celu. I dziś sprawa Spółdzielni oszczędności i pożyczek stanowi jedno z najdonioślejszych praktycznych

zadań ekonomicznych nauczycielstwa związkowego. Na czele akcji, skierowanej ku popieraniu rozwoju nauczycielskiego ruchu spółdzielczego w województwach: warszawskiem, białostockiem i m. st. Warszawy, staje obecnie Zarząd Okręgowy Związku P. N. S. P., który w tym celu organizuje Centralno-Okręgową Kasę Pożycz.-Oszczęd., która będzie się opiekować spółdzielniami w wyżej wymienionych województwach, udzielać wszelkich objaśnień pouczeń i wskazówek o zakładaniu i prowadzeniu Kas Pożycz.-Oszczęd. Centralno-Okręgowa Spółdzielnia wydawać będzie książki i pisma, urządzać praktyczne kursy dla kierowników i kasjerów spółdzielni, przeprowadzać na miejscu lustrację, badać, sprawdzać rachunki i czuwać nad wszystkiemi czynnościami spółek złączonych z Centralno-Okręg. Spółdzielnią. Jednem słowem będzie instytucją urządzoną na wzór organizacji pojedyńczych spółek z koniecznemi oczywiście modyfikacjami i zasadniczym celem dopomagania spółdz. w regulowaniu obrotowych funduszów. Centralno-Okręg. Spółdz. ustanowi osobny fundusz pożyczkowy. Z funduszu tego będą udzielane dogodne pożyczki spółdzielniom, wchodzącym jako członkowie do C.-Okręg. Kasy. Rzecz oczywista, że C.-O. Spółdzielnia załatwi w najbliższych miesiącach liczne czynności przygotowawcze do wykonywania swego zadania, a więc ułoży i wydrukuje rozmaite formularze rachunkowe, kasowe i manipulacyjne, obmyśli i ogłosi instrukcje i warunki pod jakiemi spółdzielnie ogniskowe i powiatowe będą mogły korzystać z pomocy oraz i opieki C.-O. Spółdzielni. Zapomocą tego związku doświadczenie nabyte przez jedne spółdzielnie, będzie się stawać wspólnem dobrem, a interesy spółek i ich członków będą miały ochronę i reprezentację nazewnątrz. Centralno-Okręgowa Kasa nie będzie spółdzielni zakładać sama, lecz tylko wspierać ich tworzenie się i działalność, gdzie znajdą się ku temu stosowne warunki. Centralno-Okręg. Kasie wcale nie będzie zależeć na robocie nagłej i pośpiesznej, aby odrazu powstało dużo spółdzielni nauczycielskich (tam, gdzie ich niema) owszem, usilnie starać się będziemy, ażeby powstawały pod opieką Central.-Okręg. Kasy — spółdzielnie chociażby narazie nieliczne, ale dobrze urządzone, posiadające warunki trwałego rozwoju i powodzenia. Te warunki badać, sprawdzać i oceniać, to jedno z najważniejszych zagadnień Centralno-Okręgowej Spółdzielni.

Drugiem zadaniem tej spółdzielni będzie to, żeby przyczyniać się do wytwarzania warunków dła rozwoju i trwałości spółdzielni nauczyciel. w każdem ognisku i powiecie, żeby krzewić ducha, jakiego nie może braknąć nigdzie tam, gdzie sprawa ma istnieć i rozwijać się, a nie upadać.

Jerzy Michniewicz.

Uwaga:: Na ostatniej stronie *Głosu Warszawskiego* podajemy kwestjonarjusz, dla Ognisk i Powiatów (przypominamy okólnik Okręgu w tej sprawie).

Na marginesie Wiecu Nauczycielskiego.

(refleksje organizacyjne).

Zwarta masa na wiecu, czynna postawa ogółu nauczycielstwa stołecznego wykazały, iż nauczycielstwo warszawskie jest elementem podatnym do życia organizacyjnego. Około siedemset osób stawiło się na zew organizacyjny. Wielka sala Towarzystwa Higjenicznego przy ul. Karowej była przepełniona. Niewielki wysiłek ze strony organizacji zawodowej dał plon obfity. Siedemset osób stanęło w obronie szkoły powszechnej, w obronie warsztatów swej pracy. Siedemset osób wypowiedziało swą troskę o pełny rozkwit kultury narodowej.

Istotnie ogół nauczycielski w stolicy jest pełnowartościowym materjałem do szerszej akcji społecznej. Przedewszystkiem wykazuje niezwykłe przygotowanie intelektualne. Całe zastępy nauczycielstwa przeszkoliła Wolna Wszechnica w naukach społecznych pod kierunkiem profesorów takiej miary jak Krzywicki, Petrażycki. Całe zastępy nauczycieli wyszło z wyższych uczelni artystycznych, z Konserwatorjum Muzycznego, ze Szkoły Sztuk Pięknych, ze szkół dramatycznych i t.p. Z tym elementem społecznym są wielkie możliwości organizacyjne, zwłaszcza w poczynaniach naszego Związku.

Dziś te wartości społeczne, jakie można wydobyć drogą organizacyjną z masy nauczycielskiej dla szkoły i życia społecznego, marnują się. Do pracy w szkole, do dziecka trafiamy pojedyńczo, przekreślając użycie tej siły w oddziaływaniu na młode pokolenie, jaką jest energja społeczna. Chodzi tu głównie o wartości społeczne, wydobyte emocjonalnem życiem zbiorowem. Naprzy-

kład: potężnym chórem i potężną orkiestrą na koncertach dla dzieci moglibyśmy szerzyć kulturę muzyczną; dobrze zorganizowana sekcja teatralna i filmowa mogłyby zainicjować wytwórczość filmu szkolnego, zorganizowane sekcje naukowe, wydawnictwa dla bibljoteki szkolnej i t. p. Na tego rodzaju prace każda jednostka chętnie da trochę tego czasu, który poświęcamy dla życia towarzyskiego.

Zainicjowany ruch przez sekcję pedagogiczną, organizowanie konferencyj rejonowych na terenie Warszawy, niewątpliwie stworzy taką wymianę myśli, która da dobre podścielisko przyszłej więzi społecznej nauczycieli w stolicy.

W nas wszystkich jest utajona wielka siła społeczna, którą musimy wydobyć, musimy stworzyć te wartości emocjonalne życia zbiorowego, z których czerpiemy zapał do pracy w szkole, jako do pracy społecznej. Dziś po drodze życia indywidualnego gubimy tak potrzebny wszelkim przewódcom i organizatorom nerw życia społecznego. To też w okresie poważnej sytuacji dla szkoły powszechnej trzeba otrząsnąć się z bierności. Stosunek nas wszystkich do swej organizacji powinien być czynny. Musimy wszyscy jednomyślnie spełnić najbliższy obowiązek organizacyjny.

Nie może zabraknąć nikogo na Walnem Zgromadzeniu Oddziału m. st. Warszawy, które odbędzie się w dniu 15 marca b. r. Ktokolwiek z nas wybiera się na Zgromadzenie, musi wykazać swój czynny udział. Każdy z nas musi wpłynąć na środowisko, w którem pracujemy, aby wszyscy wzięli czynny udział. Pamiętajmy, że pełny rozkwit szkoły powszechnej, spokój przy warsztacie pracy możemy osiągnąć tylko przez szybko rozwijającą się własną organizację zawodową. *Piotr Wysocki.*

WOLNA MÓWNICA.

Otwierając w naszem piśmie dział „Wolnej mównicy", sądzimy, iż Koleżanki i Koledzy zechcą z niego korzystać. O nadsyłanie odpowiedniego materjału b. prosimy.

Redakcja.

Niesmaczny kolportaż.

Pani Kamila Chołoniewska, wizytator robót kobiecych w szkołach powszechnych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, jest autorką książki p. t. „Gospodarstwo domowe i kuchnia racjonalna".

Od pewnego czasu chodzą wieści, jakoby pani wizytator robiła nacisk na podwładne nauczycielki, ażeby uczennice obowiązkowo nabywały jej książki, jako podręcznik szkolny.

Na terenie szkoły, w której pracuję, pani wizytator interwenjowała nawet u kierownika szkoły. Szukano urzędowego polecenia książki, jako podręcznika szkolnego. Bezowocnie coprawda ale ta bardzo gospodarska i dziwnie urzędowa zapobiegliwość autorki każe się spodziewać, że takie polecenie będzie, jeżeli — jeszcze niema.

I wszystko byłoby dobrze, tylko — poco? Nie czuję się kompetentnym osądzać fachowej strony książki. W tej sprawie wiem tylko tyle, że książka nie spotkała się ze zbyt entuzjastyczną oceną w pismach kobiecych. Z rozmów zaś z koleżankami, nauczycielkami gospodarstwa, wywnioskowałem, że jedyną zaletą książki jest to, że jest jedyną w tym zakresie, a praktyczne wskazówki w niej budzą wiele zastrzeżeń.

Natomiast chcę mówić o niej, jako o podręczniku. Książka nie była pomyślana, jako podręcznik szkolny. Charakter i poziom teoretycznych wywodów, w niej zawartych, kwalifikują ją raczej, jako pomoc dla nauczycielek gospodarstwa.

To — jedno. Po drugie: przy nauce wielu przedmiotów b. często zwalniamy uczniów od obowiązku posiadania podręcznika. Czy taki przedmiot, jak nauka gospodarstwa, o charakterze tak wybitnie praktycznym wymaga tego podręcznika nieodwołalnie? I to koniecznie w środku roku przy b. niesprzyjających warunkach i przy osobistej interwencji autorki?

Na zakończenie — mała prośba. Jeżeli już ten okólnik wyjdzie i wyczerpanie pierwszego wydania książki będzie na jaknajlepszej drodze — pięknie prosimy, aby drugie wydanie było nieco tańsze i kolportaż mniej żenujący. Obecnie bowiem ta niewielka i b. skromnie wydana książeczka kosztuje 5 złotych, a o formie kolportażu już pisałem.

Henryk Ładosz.

Dziennik Urzędowy Kuratorjum O. S. Warszawskiego.

Przedstawiciele organizacyj nauczycielskich podpisali weksel in blanco pod odezwą Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej w sprawie wydawania dziennika. Treść bowiem N-ru pierwszego zawiodła oczekiwania tych, którzy się temi sprawami intere-

sują. Wydawanie takiego dziennika miałoby rację, gdyby Kuratorjum Warszawskie przestało zasypywać szkoły i inspektoraty „odbitkami maszynowemi“, a wszystkie swoje zarządzenia drukowało w dzienniku. Tymczasem liczba „odbitek“ nie zmniejszyła się zupełnie, a treść omawianego dziennika ogranicza się przeważnie do kilku rozporządzeń, przedrukowanych z Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.

Jeżeli dalej tak będzie, żywot noworodka będzie krótki: nie pomogą i takie zabiegi, jak wykazy tych, którzy dziennika prenumerować nie chcą. Prawdopodobnie przedstawiciele organizacyj nauczycielskich będą mieli w tej materji coś do powiedzenia: weksle wypadnie z pewnością wycofać. *K.*

Sprawy Organizacyjne i Komunikaty.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału m. st. Warszawy, jako Wielki Wiec w świetle wniosków i rezolucyj.

Głęboka nuta troski o los szkoly przebijała w referacie kolegi Chrościckiego. Po skreśleniu obecnej rzeczywistości w szkole, jak rodzice zabiegają o umieszczenie swych dzieci w szkołach, których nie przybywa z braku lokali, jak obecne zarządzenia władz szkolnych w sprawie pomieszczenia nadmiernej liczby dzieci w wieku szkolnym godzą w podstawowy byt siedmioklasowej szkoły powszechnej, referent wykazał ideowość nauczyciela i wypowiedział obawy, aby zbiurokratyzowanie spraw szkolnych przez władzę, nie wytworzyło wewnętrznego buntu naszego przeciw tym metodom. Ostrzegamy — mówił — o katastrofie tych, do kogo to należy: nie chcemy ulec załamaniu naszej psychiki. W konkluzji referatu prelegent zgłosił wnioski zaopatrzone wstępem:

Nauczycielstwo Stolicy, przejęte patrjotycznym zapałem ideowego służenia Ojczyźnie, przystąpiło od samego zarania niepodległości do wytężonej twórczej pracy na terenie szkoły. Wymagało to podjęcia szeregu ważnych dodatkowych prac, nieobjętych programem szkolnym, dzięki którym można było podnieść poziom wychowania i nauczania. Ta dodatkowa praca

poza godzinami lekcyjnemi pochłaniała masę energji i wymagała wiele czasu, jednak ogół nauczycielstwa nie szczędził trudu. Stopniowy chociaż powolny rozwój szkolnictwa uzasadniał optymistyczny pogląd na sprawę poprawienia się warunków pracy w szkolnictwie, co zachęcało do wytrwania i dalszych wysiłków nieraz może nadmiernych.

Zważywszy:

1. że olbrzymia większość szkół powszechnych w Warszawie mieści się w ciasnych lokalach, przepełnionych nadmiernie dziatwą, w każdej klasie nauka odbywa się na dwie i trzy zmiany, co razem stwarza ciężkie warunki zdrowotne;

2. że ubóstwo rodziców, posyłających swe dzieci do szkół powszechnych wraz z okropnemi warunkami mieszkaniowemi, wpływając ujemnie na rozwój fizyczny i umysłowy dziatwy, powoduje konieczność większych wysiłków ze strony nauczyciela;

3. że stopniowe obarczanie nauczycielstwa szeregiem różnych zajęć, nadprogramowych, jak ankiety, sprawozdania, rozkłady okresowe, obszerne protokóły, czterokrotne skwalifikowanie uczniów rozszerza zakres obowiązkowych zajęć;

4. że powiększanie liczby dzieci w klasach powyżej 50-ro wraz z powiększeniem obowiązkowych godzin stawia nauczycielstwo wobec zadania, które przekraczają jego siły i w konsekwencji muszą sprowadzić powierzchowność w pracy, osłabienie energji a wskutek tego obniżenie poziomu szkoły;

5. że komasacja szkół rannych i popołudniowych, wprowadzona jako konieczność skupiając, pod jednem kierownictwem do 26 oddziałów, pogarsza warunki wychowania;

6. że w tych warunkach ogół rodziców, którzy posyłają dzieci swoje do szkoły powszechnej w tem przeświadczeniu, iż tam one otrzymają właściwe wychowanie i naukę, zostałyby wprowadzone w błąd, co spowodowaćby musiało obniżenie powag i szkoły powszechnej w oczach społeczeństwa;

przeto zebrane nauczycielstwo Związku P. N. S. P. m. st. Warszawy w dniu 8-go lutego 1931 roku w wysokiem poczuciu odpowiedzialności za prawidłowy rozwój szkolnictwa powszechnego i w obawie załamania się wiary nauczycielstwa i społeczeństwa w możliwość dalszego twórczego rozwoju szkoły domaga się od a) Rządu, Sejmu i Społeczeństwa utrzymania 26 godzin obowiązkowych tygodniowej pracy, b) nieprzekraczania liczby

40-tu uczniów w klasie, c) zorganizowania komasacji szkół w taki sposób, żeby pod jednem kierownictwem było nie więcej niż 13 oddziałów, d) budowy szkół powszechnych.

Zebranie Nauczycieli Związku P. N. S. P. m. st. Warszawy wzywa Zarząd Oddziału do energicznego przedstawienia Władzom Szkolnym trudnych warunków pracy nauczycielstwa oraz konieczności otrzymania minimalnych postulatów Związku. Zebranie poleca Zarządowi Oddziału, ażeby w sprawie obrony postulatów nauczycielstwa warszawskiego wszedł w ścisły kontakt z Zarządem Głównym i Zarządem Okręgowym.

Kol. Wysocki w referacie swoim n. tem. „Samorząd m. st. Warszawy wobec szkoły i nauczycielstwa podkreślił mocne, iż naszym obowiązkiem jest przygotować się i wziąć czynny udział w przyszłych wyborach do Rady Miejskiej. Jedynie w tym wypadku, jeśli dostateczna liczba nauczycieli będzie reprezentowała sprawy szkolne i nauczycielskie w samorządzie terytorjalnem, samorząd stołeczny spełni swe obowiązki wobec szkoły i nauczyciela. Poczem zgłosił następujące wnioski:

Celem zapewnienia dobrego poparcia sprawom szkolnym i na terenie Samorządu m. st. Warszawy:

1. Walne Zgromadzenie członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wzywa ogół nauczycielski w Stolicy do wzięcia czynnego udziału w przyszłych wyborach do Rady Miejskiej;

2. zaorganizowania międzypartyjnego Komitetu wyborczego nauczycieli w przyszłych wyborach do Rady Miasta;

3. Walne Zgromadzenie w myśl dekretu Pana Prezydenta, ogłoszonego w Dzienniku urzędowym z dnia 6-go grudnia 1930 r., domaga się mieszkania w naturze, wypłaty dodatku mieszkaniowego winny dotyczyć tych, którzy nie zechcą skorzystać z mieszkań magistrackich.

Następnie koreferentka kol. Smulikowska porusza następujące sprawy: 1) niedola dziecka. Opieka społeczna zagranicą i w Polsce; 2) organizacje: przeszło 108 towarzystw zajmuje się tą opieką na terenie Warszawy, każda z nich osobno zabiega o subwencję dla siebie. Procent zasiłków w stosunku do przyrostu liczby potrzebujących dzieci maleje. 3) Opieka pozaszkolna: Referentka podaje statystykę dotyczącą warunków życia dzieci w stolicy. Na 80 000 opuszczających szkołę dzieci — 35.000 po

zostaje bez zajęcia i nie uczęszcza do szkoły. Referentka składa następujące wnioski:

Zważywszy, że opieka społeczna na terenach szkół powszechnych jest bardzo słabo rozbudowana w stosunku do potrzeb młodzieży szkolnej, zważywszy ponadto, że położenie materjalne młodzieży oraz jej stan zdrowotny ujemnie wpływają na sprawność umysłową ucznia, skutkiem czego obniżają wyniki pracy wychowawczej i naukowej — Nauczycielstwo Szkół Powszechnych zgromadzone na Walnem zebraniu w dniu 8-go lutego 1931 r. domaga się skutecznej i bardziej celowej rozbudowy opieki społecznej nad dziatwą szkół powszechnych m. st. Warszawy.

Zważywszy, że instytucja do tych spraw ustawowo powołanych, t. j. główna Komisja Opiek Rady Szkolnej m. st. Warszawy rozporządza zbyt małemi funduszami, przeznaczonemi na cele opieki nad dzieckiem Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Oddziału, aby zabiegami swemi powodował odpowiednią uchwałę Rady Miejskiej, któraby fundusze, przeznaczone na cele opieki nad młodzieżą szkolną przekazywała przedewszystkiem Radzie Szkolnej m. st. Warszawy.

Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd do zapewnienia udziału nauczycielstwa z wyboru we wszelkich organach Samorządu Szkolnego, jak to: Głównej Komisji Powszechnego Nauczania, Komisji Opiek, Komisjach Mieszkaniowej i Nauczycielskiej. Walne Zgromadzenie domaga się znaczniejszego podniesienia sum w budżecie państwowym na pomoce naukowe, aby w ten sposób umożliwić Opiekom Szkolnym wykonanie ustawy o opiece społecznej nad dziatwą szkolną i zużycie sum na ten cel przeznaczonych, a dotychczas w znacznym stopniu na pomoce szkolne obracanych.

W dyskusji liczni mówcy, solidaryzując się ze stanowiskiem zajętem przez referentów, kreślili tę krzywdę dziecka, jaką doznaje od społeczeństwa. Wysoki poziom zarówno referatów jakości dyskusji nad referatami wykazał, iż ogół nauczycielstwa, reprezentowany na wiecu w liczbie około 700 osób dał głębokie zrozumienie istotnym potrzebom szkoły powszechnej. Imponująca postawa liczbowa, karność organizacyjna dowodzi, iż podjęte usiłowania obrony żywotnych spraw szkolnych będzie uskutecznione z powodzeniem.

Z terenów Okręgu Warszawskiego.

Tak już jest w naszej organizacji, że każda wolniejsza chwila zostaje wykorzystana w celu wzmocnienia naszej działalności i usprawnienia techniki, czy też podniesienia poziomu życia związkowego, lub wreszcie wyregulowania drobnych naogół usterek codziennego pędu.

W powiecie makowskim zostało powołane do życia nowe Ognisko Sieluń, a w powiecie grodzieńskim Ognisko Dubno. To ostatnie prowadzi kol. Anna Michalakowa, sekretarzuje kol. Neufeldówna, finanse ma kol. Michalak, a kol. Świtalski wspiera pracę współ-Kolegów Zarządu Ogniska. Obu nowym placówkom związkowym życzymy z tego miejsca najpełniejszego rozwoju. Do Zarządu Ogniska w Indurze weszli: jako prezes kol. Tuniłowicz, sekretarz kol. Sarosiek, a skarbnikiem została kol. Cebulówna. W Zarębach-Kościelnych został przewodniczącym kol. Franciszek Fijałkowski, sekretarzem kol. Długołęcki, skarbnikiem kol. Wyrzykowski. Walne zebranie Ogniska w Rawie Mazowieckiej wybrało nowy Zarząd: prezes kol. Olszewski, sekretarz kol. Falecki. Prócz tego do Zarządu Ogniska weszli: kol. kol. Rayzacherówna, Ciaś, Duczyńska, Odorowiczówna i Frączak. Z nadesłanego sprawozdania widać rezultaty pracy i trudności, jakie trzeba przezwyciężać. Ognisko powołało do życia referaty: pedagogiczny, prasowy, rozrywkowo-towarzyski, społeczno-oświatowy, samorządowy oraz prawny.

Dnia 1. II. b. r. odbyło się kilka zgromadzeń powiatowych, mianowicie w Ostrowi Mazowieckiej, Warszawie-powiecie i Sochaczewie. Zarząd Okręgu nie mógł wziąć udziału w niektórych z tych zebrań, bo sam prowadził w tym dniu obrady plenarne. Jedynie w Warszawie-powiecie był przedstawiciel Zarządu Okręgu kol. Chróścicki. Zjazd w Ostrowi zajął się życiem organizacyjnem swego rejonu, oświatą pozaszkolną, przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem oraz przeprowadził wybory. W Sochaczewie oświata pozaszkolna znalazła również zainteresowanie, a oprócz niej rozważano sprawy mieszkań nauczycielskich, składnicy związkowej jak również przeprowadzono wszelkie wybory. Warszawa-Powiat załatwiła regulamin funduszu pogrzebowego, omówiła mieszkania nauczycielskie, wysłuchała wyczerpujących sprawozdań z działalności Zarządu Oddziału i Kasy Samopomocy. Przeprowadzono także wybory.

We wszystkich Zjazdach brali udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, a gdzie niegdzie i społecznych. Na podstawie dochodzących nas głosów podkreślićby należało sympatyczny stosunek Starosty warszawskiego do zagadnienia mieszkaniowego.

Zarząd Okręgu miał 1. II. b. r. swój pracowity dzień. Opracował i ustalił porządek dzienny Zgromadzenia Okręgowego. Przedyskutował preliminarz budżetowy, centralizację Kas Samopomocy, sprawy prasowe i szereg spraw organizacyjnych dotyczących Włocławka, Sierpca, Łowicza, Szczuczyna i Białegostoku. A było o czem mówić, bo można zaobserwować przykry objaw w niektórych miejscowościach, że Koledzy w odniesieniu również do Kolegów nie wykorzystują środków organizacyjnych, choćby najsilniejszych, lecz odnoszą się w takich sprawach bezpośrednio do władz administracyjnych czy też sądowych. Tu i ówdzie można też zauważyć drobne jeszcze szczerby, czynione w organizacji tam, gdzie namiętności polityczne nie zostaną w porę opanowane.

Sympatyczny Zjazd powiatowy obył się też 7 b. m. w Łowiczu. Z ramienia Zarządu Okręgu wziął w niem udział kol. Frysz. Zjazd zaszczycił również starosta, inspektor szkolny, burmistrz Łowicza, reprezentant gimnazjum. Zebrani wysłuchali referatu kol. Ładosza z Warszawy na temat najnowszych prądów literackich, ilustrowanych świetnemi recytacjami kol. Ładosza. Gorące oklaski zebrał zasłużenie ten utalentowany Kolega. Sprawnie załatwiono porządek dzienny. Powiat prowadzi szereg agend, a między innemi otwiera Niedzielny Uniwersytet Ludowy, prowadzi księgarnie, Kasę Samopomocy, tworzy Związek ziemi łowickiej, ma własną świetlicę i organizuje bibljotekę (narazie przy inspektoracie szkolnym). Przeprowadzone wybory pozostawiły to samo prezydjum Zarządu Oddziału Powiatowego. W Zarządzie natomiast reprezentowane są równomiernie wszystkie okolice powiatu.

Jak na miesiąc ubiegły to plon, dość obfity.

Walny Zjazd powiatowy w Mińsku Mazowieckim.

Zarząd Oddziału pow. Zw. P. N. S. P. w Mińsku Mazowieckim niniejszem podaje do wiadomości, że 8.III 1931 roku w lokalu

7 kl. szkoły powszechnej im. Kopernika przy ul. Siennickiej Nr. 33 odbędzie się Walny Zjazd powiatowy członków Oddziału z porządkiem dziennym następującym: 1. Odczytanie protokółu, 2. Sprawa mieszkań nauczycielskich, 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu: a) ogólne, b) kasowe, c) Kancelaryjne, d) Komisji obrony prawnej, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór Zarządu: a) przewodniczącego, b) członków i zastępców, 6) Wybory komisji rewizyjnej; 7) Sprawy bieżące, 8) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków naszego Oddziału konieczna.

Początek zebrania w pierwszym terminie o godzinie 10-ej w drugim o 11-ej.

Zebranie Sekcji Delegatów.

Dnia 28 lutego r. b. o godzinie 19-ej w lokalu Związku przy ul. Marszalkowskiej 123, odbędzie się Zebranie Sekcji Delegatów z następującym porządkiem dziennym.

1. Potrzeby organizacyjne naszych sekcyj kulturalnych. (chór śpiewaczy i recytacyjny).
2. Sprawy związane z Walnem Zgromadzeniem Oddziału m. st. Warszawy, które odbędzie się w dniu 15 marca 1931 r.

Uwaga: Jeśli nie będzie mógł (mogła) kolega (żanka) wziąć udziału, prosimy o przysłanie zastępcy z grona koleżeńskiego.

Zebranie Komisji Prasowej Zarządu Okręgu warszawskiego.

Dnia 7 marca b. r. o godz. 18 odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Prasowej Okręgu Warszawskiego.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie tematów konkursowych.
2. Organizacja biura prasowego na Zgromadzeniu Okręgowem.
3. Organizacja wystawy prasowej w czasie Zgromadzenia Okręgowego.
4. Wolne Wnioski.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Nauczycieli Szkół Powszechnych m. st. Warszawy.

Dnia 29 marca 1931 roku (niedziela) w lokalu Oddziału Warszawskiego (Marszałkowska 123) o godz. 11-ej odbędzie się Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni.

Na porządku obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
2. „ finansowe.
3. „ Rady Nadzorczej.
4. Wybory Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Wolne wnioski.

Wycieczki krajoznawcze.

W programie kursów Społeczno-Oświatowych: Rolniczego, Lustratorskiego, Sportowego i Kwalifikacyjnego*), urządzanych staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego w Augustowie, są przewidziane następujące wycieczki: 1) jednodniowa na jezioro Wigry, 2) dwudniowa wycieczka kanałem do Niemna na holownikach, 3) dwie wycieczki jednodniowe: jedna na kajakach i żaglówkach po jeziorach: Razpuda, Necho, Białe Studzieniewce i druga czółnami do Białobrzeg po jeziorze Sajno. Spodziewany jest wielki napływ słuchaczów, którzy zainteresują się też niezwykle piękną okolicą Augustowa.

Wycieczka nauczycielska do Włoch.

Krakowska sekcja wycieczkowa Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje podczas nadchodzących feryj wielkanocnych 14-dniową wycieczkę do Włoch.

Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Wenecji, Lido, Padwy, Florencji, Rzymu, Neapolu, Pompei, ewen. Capri oraz Wiednia.

Całkowity koszt wycieczki łącznie z paszportami, wizami, przejazdem, hotelami, utrzymaniem i t. d. wyniesie około 750 zł Zgłoszenia wraz z zadatkiem w wysokości 150 zł. przyjmuje sekcja wycieczkowa ogniska nauczycielskiego, Kraków, Rynek Główny Nr. 29. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 marca b.r.

---

* Patrz program kursów zamieszczonych w numerze listopadowym „Głosu Warszawskiego".

Kolonja nauczycielska w Warnie.

Sekcja Wycieczkowo Turystyczna przy Oddziale Warszawskim Związku P. N. S. P. przyjmuje już zgłoszenia osób na polską kolonję nauczycielską w Warnie nad morzem Czarnem, organizowaną w lecie b. r.

Uczestnicy kolonji zwiedzą Budapeszt, stamtąd udadzą się statkiem po Dunaju do Belgradu, Orsowy (Żelazne Wrota), Ruszczuku i dalej koleją do Warny.

Dla „kolonistów" warneńskich przewiduje się zorganizowanie na miejscu ćwiczeń gimnastycznych i sportowych, gier i zabaw ruchowych na plaży, nauki pływania, tudzież wycieczek krajoznawczych w piękne i ciekawe okolice Warny, jak do przylądka Galaty, Euksynogradu, na mogiłę króla Władysława Warneńczyka, Aladża monastir i innych.

Czas trwania tej ciekawej kolonji, zależnie od wystarczenia funduszów 4 do 5 tygodni, m-ce lipiec, i początek sierpnia.

W drodze powrotnej zwiedzenie stolicy Rumunji. Koszta wraz z paszportami, wizami, przejazdem pociągami pośp. III kl. i statkiem II klasą z Budapesztu do Ruszczuku, całkowitem utrzymaniem wyniosą 825 złotych.

Zgłoszenia wraz z zadatkiem 100 zł. nadsyłać można do 1 maja r. b. pod adresem: Oddział Warszawski Związku Polskiego Naucz. Szk. Powsz., Marszałkowska 123, konto czekowe P. K. O. Nr. 10410 z wyraźnem nadmienieniem „na wycieczkę do Warny". Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

TO i OWO

Dwie rzeczywistości.

Pierwsza: W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa.

Druga: Około miljona dzieci nie może spełnić tego obowiązku, bo je z braku miejsca odpędzają od progów szkoły.

Pierwsza: Według art. 119 Konstytucji nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna.

Druga: T. zw. opłaty administracyjne w szkołach średnich wynoszą rocznie 12,000,000 zł., a ile składek zbierają corocznie szkoły powszechne na wynajęcie izb lekcyjnych, na pomoce naukowe i t. p. statystyka wstydliwie milczy.

Pierwsza: Szkoła powszechna winna w pierwszym rzędzie wychowywać, a następnie nauczać.

Druga: Kto czytał kiedykolwiek program wychowywania dla szkół powszechnych, zechce go łaskawie przesłać Redakcji „Głosu Warszawskiego".

Pierwsza: Uczniowie winni wzajemnie wspierać się i pomagać sobie w pracy.

Druga: Uczeń, który na lekcji spieszy z pomocą swojemu sąsiadowi, otrzymuje pałkę ze sprawowania za podpowiadanie.

Pierwsza: Naukę w szkole powszechnej należy oprzeć na konkretach.

Druga: Nauczyciele gromadzą pomoce naukowe dlatego, by niemi zastąpić własną pracę. Słuszną jest rzeczą, że im pozostawiono troskę o nie, bo inaczej nicby już nie mieli do roboty.

Pierwsza: Wycieczki są zewszechmiar pożądane.

Druga: Tylko nie dla dzieci szkół powszechnych.

Pierwsza: ?

Druga: Za urządzenie wycieczki dla dzieci szkół powszechnych nauczycielstwo podlega karom.

Pierwsza: Jakim karom? Gdzie jest taki przepis? Jak można coś podobnego mówić?!

Druga: Tak. Jeżeli nauczyciel szkoły powszechnej urządzi z dziećmi dłuższą wycieczkę, musi za siebie pokryć koszty podróży i wyżywienia. Czy to nie jest kara? Przecież on nie jedzie dla własnej przyjemności, lecz jako opiekun i kierownik wycieczki, jako wychowawca. Jest to cło, płacone przez nauczyciela za chęć rozszerzenia horyzontu myślowego dziatwy poza granice podwórka szkolnego.

Przechodzień.

Pamiętaj

o Walnem Zgromadzeniu Członk. Oddz. Warszawskiego w dn. 15 marca!

KRONIKA

Co robi młodzież po ukończeniu szkół powszechnych?

Warszawska Komisja Opiek Szkolnych przeprowadziła w szkołach powszechnych ankietę na temat dalszych losów młodzieży, opuszczającej te szkoły.

Otrzymano odpowiedzi ze 107 szkół, w których uczyło się 2993 dzieci, co stanowi 59,1% ogółu abiturjentów. Okazuje się, że z tej liczby po ukończeniu szkoły powszechnej do gimnazjum zapisało się i uczęszczało 459 uczniów, czyli 16%, a do szkół zawodowych 942 uczniów, czyli 38%. Z pośród uczęszczających do gimnazjum, zaledwie 18 uczniów na 459 zajmuje się jeszcze jakąś pracą zarobkową, z pośród uczniów szkół zawodowych — 193 uczniów.

Nie kształci się i nie pracuje 465, pracuje zarobkowo, a nie kształci się dalej 526. Niejasne wiadomości otrzymano co do 374 uczniów.

Jak wynika z powyższego, 54% kończących szkołę powszechną kształci się dalej.

Słowiański Instytut Pedagogiczny.

Sekretarjat generalny Federacji Nauczycieli Narodów Słowiańskich, mający swą siedzibę w Warszawie, powziął projekt zorganizowania Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego, mając na celu zbliżenie kulturalne i jak najściślejsze poznanie się wzajemne narodów słowiańskich.

Jako wstępne stadjum pracy Instytutu, Federacja zamierza zorganizować już w roku bieżącym międzysłowiańskie wakacyjne kursy pedagogiczne, w których wezmą udział przedstawiciele świata nauczycielskiego Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji. Pierwsze kursy mają się odbyć w Polsce.

W ostatnich dniach rozesłano do najwybitniejszych przedstawicieli narodów słowiańskich listy z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do utworzenia Słowiańskiego Instytutu Pedagogicznego oraz jego ewentualnej organizacji.

Polski odczyt w Czechosłowacji o Parku Narodowym w Tatrach.

Jak donosi „Prager Presse", dziekan Akademji Górniczej w Krakowie, prof. W. Goetel, który jest zarazem przewodniczącym delegacji polskiej w polsko-czeskosłowackiej komisji deliminacyjnej, bawiąc w Pilźnie na obradach tejże komisji, wygłosił w sali tamtejszego muzeum w piątek ubiegłego tygodnia referat na temat projektowanego utworzenia w Tatrach na pograniczu polsko-czeskosłowackiem wielkiego Parku Narodowego. Prof. Goetel wyłuszczył znaczenie takiego Parku i przedstawił dotychczasowe kroki obu państw nad zrealizowaniem tego projektu. Odczyt prof. Goetla był ilustrowany przezroczami, ilustrującemi niektóre okolice i fragmenty przyszłego Parku Narodowego.

Brak miejsca w szkołach w Warszawie.

Według danych, opracowanych przez radę szkolną m. st. Warszawy, ogólna liczba szkół powszechnych w stolicy zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 szkół, z powodu połączenia szkół rannych i popołudniowych w tym samym lokalu w jedną szkołę.

Liczba oddziałów zwiększyła się z 1.883 do 1.980, zatem o 97 oddziałów. Ogólna liczba uczniów wzrosła o 5.255, mianowicie 79.029 do 84.284.

Obowiązkiem powszechnego nauczania objętych zostało w b. r. tylko 61% dzieci najmłodszego rocznika 1925, wskutek braku miejsca w szkołach, zatem 39% dzieci w wieku szkolnym nie dostało się do szkół z powodu braku miejsca.

PRZEGLĄD PRASY.

O wychowaniu.

Ruch Pedagogiczny Nr. 1. W artykule *„Praca młodzieży w domu i szkole"* *Michał Friedlvnder* tak charakteryzuje wyniki ruchu reformatorskiego w ostatniem trzydziestoleciu na polu pedagogiki:

> „Mimo hasła aktywności dziecka podnoszonego przez psychologję pedagogiczną, *przeceniono problem nauczyciela, a zaniedbano problem uczenia.* Zapomniano widocznie, że *nau-*

czaniu nauczyciela musi odpowiadać uczenie się ze strony ucznia, przeoczono, że nauczanie i uczenie się — to mimo swej wewnętrznej łączności, dwa odrębne problematy... „Najskuteczniejszym sposobem nauczania jest wywoływanie samouctwa — stwierdza amerykanin.

Ale będzie to wtedy, gdy uczeń: *F. N. Henderson* *„...wpierw się nauczy, jak się ma uczyć"*. R. Rusk stwierdza całkiem słusznie: „Uczyć, jak należy się uczyć, będzie jednem z głównych zadań nauczyciela w przyszłości, a jeśli ma zajść jakiś głęboki przewrót w dziedzinie nauczania, to będzie to właśnie w tym dziale pracy i studjów przyszłego nauczyciela".

Dalej jeszcze idzie *M. Orłow* w art. *„Szkoła twórcza Sokratesa"* (ten sam numer Ruchu Pedag.). W rozważaniach o metodzie Sokratesa, opartej na zasadzie „ja wiem, że nic nie wiem". mówi:

A „Nasz Głos" (Nr. 1) w art. *J. Menzla*: *„Rola nauczyciela w budzeniu i kształceniu zainteresowania"* takie stawia nauczycielowi wymagania:

„Aby cel ten osiągnąć (wzbudzić zainteresowanie) nauczyciel tak musi postępować, takich musi używać środków, że dziecko godzinami oddawać się będzie ulubionemu zajęciu i zawsze ochotnie do niego wracać będzie. Nowoczesne wychowanie i nauczanie opiera się bowiem na dwu głównych podstawach: na zasadzie aktywności i na zainteresowaniach".

Autor woła za Devey'em:

„Połączcie szkolę z życiem, a wszystkie przedmioty nauczania będą z konieczności związane ze sobą".

„Ogniskowiec" (Nr. 2) natomiast w art. *„Na czem oprzeć nauczanie, aby było ono drogą wychowania"* twierdzi:

„Nauczanie, aby było środkiem wychowawczym, musimy oprzeć nietylko na uzdolnieniach zasadniczych, wrodzonych, gdyż wychowanie, środowisko rodzinne i społeczne ma potężny na nie wpływ tak, że może je daleko zmienić. Wpływ wychowawczy środowiska jest tak potężny, iż, twierdzą niektórzy uczeni, więcej decyduje o rozwoju jednostki, niż uzdolnienia zasadnicze, odziedziczone".

O szkole jednolitej.

W Nr. I „Ogniwa" *Dr. Stefan Kawyn* w art. „*Pedagogiczno-polityczne przesłanki unifikacji ustroju szkolnego*" mówi:

„Wołanie o nowy ustrój szkolny, tak silnem echem odbijające się po całej demokratycznej, postępowej Polsce, jest zarazem wołaniem o nową szkołę, godną nowoczesnego, demokratycznego, niepodległego Państwa polskiego" I w myśl tej ideologji stwierdza:

„*Podstawą organizacji szkolnej jest szkoła 7-letnia powszechna* w tem znaczeniu, że obowiązuje wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Łączy się z tem charakter jednolity szkoły, a więc *szkoła siedmioklasowa tworzy niezbędny fundament dla szkolnictwa średniego i wyższego*".

Z tą sprawą kwestja kształcenia nauczycieli, które:

„...podobnie jak nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, odbywać się powinno na *wydziałach pedagogicznych uniwersytetów*, względnie w specjalnych zakładach pedagogicznych o charakterze wyższych uczelni".

„Nasz Głos" Nr. 1 w art. „*Realizacja szkoły jednolitej na tle stosunków szkolnych w woj. poznańskiem*" omawiając trudności, na jakie akcja ta napotyka, zbyt może pesymistycznie, choć nie bez słuszności twierdzi:

„Nieszczęście chce, że i politycy interesują się zagadnieniem ustroju szkolnictwa, robiąc z niego sprawę polityczną, czy też partyjną. Przypominamy sobie wszyscy owe harce po dziennikach powołanych i niepowołanych znawców i opiekunów szkolnictwa z okazji pojawienia się znanych projektów ustroju".

A jednak my nauczyciele walki o nową szkołę nie zaprzestaniemy:

„Bo chodzi tu o rzeczy wielkie: o wysoki poziom oświaty i dobre wychowanie jaknajszerszych warstw społeczeństwa, *o wydobycie na szczyty społeczne najzdolniejszych i najwartościowszych jednostek*, w czem słusznie dopatrywać się można szczęścia obywateli i trwałej potęgi Rzeczypospolitej".

O nauczycielu.

„Przegląd Pedagogiczny (Nr. 6) bardzo obszernie omawia fakt unifikacji Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ze Związkiem Zawodowym Nauczycieli Szkół Średnich i rzuca w tytule pytanie: Związek czy Sekcja?”

Niewiele nas obchodzą horoskopy stawiane faktowi połączenia, zato bawi nas konkluzja ostateczna autora, czy T.N.S.W.:

„W ten sposób (dzięki połączeniu Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych stało się jedynym samodzielnym reprezentantem nauczycielstwa szkół średnich. Świadomi obowiązków, jakie wskutek tego spoczywają na nas, będziemy jak dotychczas, tak też nadal w zabiegach swoich mieli na uwadze nietylko interesy członków własnych, lecz dobro całego szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego (!!!)”.

Czyżby aż tak było naprawdę?! Bo nam wiadomo, że istnieje jeszcze kilka innych związków nauczycielskich, no i Związek Nauczycielstwa Polskiego, i że przynajmniej ten ostatni nie zabiegał u pp. „profesorów”, aby „dobro całego szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego” mieli na uwadze.

I poco to wchodzić na nieswoje podwórko!

M. Socha.

Zarządy Oddziałów Powiatowych i Ognisk na terenie Okręgu Warszawskiego oraz członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. P. otrzymują „Głos Warszawski“ bezpłatnie.

Prenumerata „Głosu Warszawskiego“ wynosi: rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł., numer pojedyńczy — 50 gr.

Numer wychodzi 25-go każdego miesiąca.

Redaktor odpowiedzialny oraz wydawca z ramienia Zarządu Oddz. Warsz. Zw. P. N. S. P.— *STANISŁAW DOBRANIECKI.*

Drukarnia Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztat 8.

Kwestjonarjusz
w sprawie nauczycielskich spółdzielni Pożyczkowo-Oszczędnościowych.

---

1. Czy istnieje na terenie Ogniska lub powiatu Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa?
2. Od kiedy Towarzystwo istnieje?
3. Czy Spółdzielnia opiera się na nieograniczonej, czy na ograniczonej odpowiedzialności?
4. Do jakiej sumy sięga w tym ostatnim przypadku odpowiedzialność członków?
5. Jak wysokie są udziały?
6. Jak udziały te powstają?
7. Ilu członków liczyła Spółdzielnia z końcem ostatniego roku bilansowego?
8. Czy Walne Zgromadzenie Spółdzielni zwoływane jest we właściwym terminie przewidzianym w statucie?
9. Czy Spółdzielnia uiszcza się należycie ze swoich zobowiązań?
10. Czy zalega ze spłatami, lub czy też znajduje się w stanie nadmiernego zadłużenia?
11. Czy czuwa się odpowiednio nad tem, by należące się spłaty wpływały?
12. Czy są zaległości, którym grozi niebezpieczeństwo ze zwłoki?
13. Czy Walne Zgromadzenie zatwierdziło zamknięcie rachunków z ubiegłych lat i czy zatwierdzenie to jest w księdze protokułów widoczne?
14. Czy istnieje fundusz rezerwowy?
15. Czy wysokość jego odpowiada rodzajowi i rozmiarowi interesu?
16. Czy istnieją specjalne fundusze rezerwowe?
17. Czy zgłoszono sprawozdanie rewizyjne jako przedmiot uchwały przy zwoływaniu bezpośrednio następującego Walnego Zgromadzenia?
18. Czy usunięto usterki zastrzeżone przy ostatniej rewizji?
19. Uwagi.
20. Adres:

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni R. S. VII. 1070. Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 5-go lutego 1931 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Spółdzielnia Mieszkaniowa Nauczycieli Szkół Powszechnych m. st. Warszawy z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie”. Piotr Podurgel, Cezary Kurpiewski, i Wanda Wiśniewska z zajmowanych stanowisk ustąpili. Na Walnem Zebraniu z dnia 10 Maja 1930 roku do Zarządu wybrani zostali na członków: Wanda Wiśniewska z Warszawy, Pogodna 2, na zastępców: Stanisław Dobraniecki, Wolska 11 i Adam Domagalski, Inżynierska 10, obaj z Warszawy. Na posiedzeniu Zarządu z dnia 10 maja 1930 roku funkcje Zarządu zostały podzielone w sposób następujący: a) Michał Olfierowicz—dyrektor, Wanda Wiśniewska—sekretarz i Piotr Ciesielski — skarbnik; b) Pisma przeznaczone do ogłoszeń: „Głos Warszawski“—„Społem“ i „Gazeta Polska“. Zmianę dotychczasowego pisma i obranie dodatkowych pism do ogłoszeń uchwalono na Walnem Zgromadzeniu z dnia 12 października 1930 roku“.

Warszawa, dnia 5 lutego 1931 roku.

SĄD OKRĘGOWY.
Wydział VI-y.